Nr. 245 — Rok 5 | Dziś 8 stron | Cena 15 groszy.

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,25 Zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,30 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,51 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 7,88 Zł, miesięcznie 2,61 Zł, dla W. M. Gdańska 2,50 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,95 Zł, do Gdańska 4,45 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Danziger Privat-Aktienbank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201193. Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 gr. wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłómaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29 | **Grudziądz,** czwartek, dnia 22-go października 1925. | Telefon nr. 50, 51 i 66.

Rola Niemiec w rosyjskim bolszewiźmie.

Niemcy, a ściślej biorąc Prusy, od pierwszych chwil swego wybijania się na wyższe stanowisko państwowe uprawiały zawsze najdalej idącą perfidję i skłonności do intryg, szpiegostwa i podburzania wszystkich przeciwko wszystkim, nie wyłączając tych państw i społeczeństw, z któremi łączyły ich t. zw. „przyjacielskie" stosunki. Jako główni inspiratorowie i wykonawcy rozbiorów Polski, w ciągu całego stulecia przeszło naszej niewoli intrygowali przeciwko nam i wszelkim naszym dążeniom, rozumiejąc, słusznie poniekąd, że istotne zbliżenie się ludów słowiańskich, a więc i porozumienie polsko-rosyjskie z konieczności będzie musiało osłabić wpływy niemieckie, jakie od czasów Piotra I ustaliły się i coraz mocniej w Rosji gruntowały. To też przewodnią nicią polityki niemieckiej w stosunku do Rosji było zawsze utrzymanie tych wpływów za wszelką cenę tak długo, aż dopóki Rosja, osłabiona i opłątana całkowicie niemieckiemi sieciami gospodarczemi, nie stanie się zupełnie już bezwolnym niemieckim „hinterlandem", która przy pozorach samodzielności państwowej byłaby prostą kolonją, pracującą pod rozkazami i dla korzyści Prus.

Wojna światowa, pomimo kilkudziesięcioletniego przygotowywania się do niej, została przez Niemcy przegraną. Nie chcąc jednak dopuścić, aby z tego pogromu Niemiec skorzystała Rosja, perfidja pruska posłała jej Lenina i Trockiego, aby za ich pomocą wieloletnią aljantkę, zamienioną w ostatniej wojnie na nieprzyjaciółkę, doprowadzić do kompletnego upadku. I to udało się Prusakom dobrze. Rosję zniszczyły tak, jak dotychczas żadne jeszcze państwo, stojące na jakim takim stopniu kultury, zniszczone nie zostało. Ale ta sama perfidja pruska nie przewidziała, że wybuch rewolucji rosyjskiej wogóle, a bolszewizmu w szczególności, ogromnie ułatwił Polsce odrodzenie. Znikła bowiem całkowicie alternatywa dwóch zwycięstw, z których każde posiadało dla nas fatalną ciężką stronę: udział w tem zwycięstwie jednego z naszych wrogów. I gdyby wypadki rozwijały się były normalną koleją, t. j., gdyby jedna ze stron wojujących zwyciężyła bez dalszych, rewolucyjnych komplikacyj, to znaleźlibyśmy się: 1) wobec zwycięstwa koalicji, w której Rosja zajmowałaby stanowisko bardzo silne, a w dziedzinie spraw polskich bodaj decydujące, albo 2) wobec zwycięstwa państw centralnych czyli, po prostu mówiąc: Niemiec, które wtedy dopiero swą dzikość, drapieżność i nienawiść ku nam ukazałyby w całej swej nagości, bo nikogo i niczegoby się już nie obawiały, o wstydzie zaś jakimkolwiek i o sumieniu trudnoby nawet na chwilę pomyśleć w tem państwie „bojaźni Bożej"...

Stało się inaczej: Niemcy zostały zwyciężone przez koalicję — Rosja zwyciężyła sama siebie; organizm nadwątlony wielowiekowemi demoralizującemi rządami, toczony wewnątrz przez niewygasającą od stu lat niemal rewolucję, tłumioną tylko pozornie przez terror rządowy na krótszy lub dłuższy przeciąg czasu, nie wytrzymała wojny, w czasie której ostatecznie dobił ją bezrozumny upór zwolenników samodierżawja. Rewolucja tylko skorzystała z tego rozkładu gnijącego trupa, a bolszewizm dokonał reszty, tak, że ani jeden z naszych wrogów nie pozostał zwycięzcą. Jeżeli do tego dodamy rewolucję w Niemczech i Austrji, to musimy się zgodzić, że te ruchy u naszych nieprzyjaciół, ogromnie ułatwiły nam zadanie odrodzenia i dzięki nim daleko prędzej udało nam się powypędzać nieprzyjaciół ze wszystkich trzech zaborów, a na konferencji pokojowej mogliśmy już występować samodzielnie, mając w dodatku za sobą pewną siłę militarną, z dniem każdym wzrastającą. I tego niewątpliwie nie przewidziały Niemcy, posyłając Rosji Lenina i Trockiego, jak również nie spodziewały się, że ten wiatr, jaki posiały, skierowując go ku Rosji, zamieni się w burzę, która zmiecie ich własnego Wilhelma i zmusi do utracenia znacznie większej ilości zrabowanych dzielnic, aniżeli spowodowałaby to sama przegrana wojna.

Niemcy zostały ugięte, ale nie złamane. W tej samej chwili, kiedy likwidowano ich przegraną wojenną, rozpoczęły one drugą walkę na wielką skalę, — walkę dyplomatyczną i tę, otwarcie wyznać należy, wygrały najzupełniej. Widząc, że traktat wersalski pozostawił aż nadto wiele furtek do wyjścia z całego szeregu trudności, Niemcy rozpoczęły pracę na wszystkich polach, gdzie tylko spodziewały się znaleść sposobność do przygotowania gruntu pod przyszłą wojnę odwetową. Między innemi, nie zaniedbały jaknajenergiczniejszej akcji w stosunku do Rosji, gdzie działały z całą premedytacją jednocześnie na dwa fronty, t. j. wchodziły w porozumienia i popierały rządy bolszewickie i emigrację rosyjską. Jak wiadomo bowiem, w Berlinie ogniskowało się wszystko, co tylko czerwona i biała Rosja projektowała, szczególnie w stosunku do Polski. Niemcy zarazem, posiadając w olbrzymiem państwie rosyjskiem od wielu już lat zdobyty i niemal zmonopolizowany w ich rękach rynek zbytu dla swoich produktów fabrycznych, nie chciały go wypuścić z pod swego wpływu na teraz, kiedy chodzi o doraźne zaspakajanie najpilniejszych potrzeb, ani na przyszłość, gdy przyjdzie czas gruntownej odbudowy wielkiego przemysłu, handlu, bankowości, etc., co znów sprzęgnięte jest z koniecznością likwidacji bolszewizmu. Są więc zainteresowani w istnieniu na razie przynajmniej dzikich, rujnujących rządów czerwonych, które jednak sami dopomogą zlikwidować, gdy im przestaną być potrzebne.

Chwila ta, zbliża się szybkiemi krokami. Niemcy po odniesionych suksecach w Locarno, wzmocniły o tyle swą pozycję, że prawdopodobnie rządy sowieckie nie będą im potrzebne. Natomiast może się przydać restauracja monarchji, a w każdym razie jakaś zasadnicza zmiana wewnętrznego ustroju w Rosji. O wiele szersz, aniżeli dotychczas swoboda pozwoli im rozwinąć skrzydła i otoczyć niemi państwo, które właściwie nie umie się bez tej opieki obejść, bo, będąc przez Niemców niańczone od lat paruset, nie dorosło do istotnej, prawdziwej samodzielności.

„Pogodzenie" się Niemiec z państwami zachodniemi, jakie nastąpiło w Locarno, będzie miało niewątpliwie doniosłe następstwa na wschodzie. I ten wzgląd w znacznym stopniu pogarsza nasze położenie polityczne, które tym sposobem powraca do poprzedniego, długotrwałego stanu, kiedy znajdowaliśmy się pomiędzy dwoma silnymi i pozostającymi w porozumieniu z sobą wrogami, dla których nasza niepodległość była największą przeszkodą do urzeczywistnienia ich drapieżnych daleko sięgających programów.

Włodzimierz Dworzaczek.

Odroczenie posiedzenia rady ministrów w Berlinie.

Rząd niemiecki zajmie ostateczne stanowisko względem traktatów locarneńskich dopiero za 4—5 tygodni.

Berlin, 20. 10. (Pat.) Pisma popołudniowe donoszą, że rada ministrów zebrała się dzisiaj o godz. 11 pod przewodnictwem Hindenburga w celu ostatecznego zajęcia stanowiska względem rezultatów konferencji w Locarno. Półoficjalny „Der Tag" w wydaniu obecnem donosi, że posiedzenie to zostało odroczone bez terminu. Powodem tego odroczenia dalszej dyskusji jest opinja gabinetu, że rząd niemiecki będzie mógł dopiero wtedy zająć ostateczne stanowisko względem traktatów, spisanych w Locarno, gdy wyjaśnione zostaną kwestję ewakuacji strefy kolońskiej, rozbrojenia Niemiec, wreszcie kontroli powietrznej. Kwestje te rząd niemiecki traktować będzie w drodze dyplomatycznej z rządami aljantów. Rokowania te, od wyników których rząd niemiecki uzależnia podpisanie traktatów locarneńskich potrwają zapewne od 4—5 tygodni. Dalsze rozważanie rezultatów konferencji w Locarno rada ministrów podejmie dopiero po upłynie tego terminu.

Kwestję ewakuacji rozstrzygnie konferencja Ambasadorów.

Paryż, 20. 10. (Pat.) Briand oświadczył przedstawicielom dzienników, że dzieło, dokonane w Locarnie, przyniosło uczucie znacznej ulgi całemu światu, przyczem stwierdził, że decyzje w sprawie ewakuacji strefy kolońskiej należeć będą do konferencji Ambasadorów.

Rosja sowiecka wobec układu w Locarno.

Krassin o stanowisku unji sowieckiej.

Charków, 20. 10. (Pat.) Krassin, który przybył tutaj celem wzięcia udziału w sesji ukraińskiego komitetu centralnego w odpowiedzi na zapytanie przedstawiciela sowieckiej agencji telegraficznej w sprawie stanowiska unji sowieckiej wobec traktatów w Locarno, wskazał na ważniejsze oświadczenia członków rządu moskiewskiego, które zcharakteryzowały **układ o bezpieczeństwie, jako środek przeszkodzenia zbliżeniu niemiecko-rosyjskiemu.** Unja sowiecka — oświadczył Krassin — ma dostateczne zaufanie w swe własne siły, aby z zimną krwią oczekiwać rozwoju wypadków. **Przypadkowy zbieg terminu zawarcia traktatu handlowego niemiecko-rosyjskiego z konferencją w Locarno jest znamienny, albowiem, gdyby rząd niemiecki chciał okazać światu, że nie zamierza zacieśniać stosunków z Rosją sowiecką, to mógłby odroczyć łatwo termin zawarcia tego traktatu.**

Poseł Krestiński u Stresemanna.

Berlin, 20. 10. (Pat.) Pisma donoszą, że poseł sowiecki w Berlinie Krestiński został przyjęty przez Stresemanna, z którym odbył dłuższą konferencję w sprawie traktatów wpisanych w Locarno. Według „Berliner Tageblatt", Stresemann miał zapewnić posła sowieckiego, że **ani traktat w Locarno, ani wejście Niemiec do Ligi Narodów nie będzie miało żadnego wpływu na stosunki sowiecko-niemieckie.**

Stresemann skarżył się na aroganckie groźby Cziczerina.

Gdańsk, 20. 10. (Pat.) Tutejsza prasa niemiecka podaje: za „Chicago Tribune" szczegóły z wynurzeń Stresemanna w Locarno w sprawie stosunku Niemiec do Rosji. Niemcy według tych doniesień Stresemanna miały w czasie rokowań z ministrami państw sojuczniczych z całą otwartością skarżyć się na aroganckie groźby Cziczerina w stosunku do Niemiec. Również z całą otwartością i bezwzględnością Stresemann rozmawiał z polskim ministrem spraw zagr. na temat wizyty Cziczerina w Warszawie i Berlinie.

Według „Chicago Tribune", polski minister spraw zagr. w czasie tej rozmowy miał wykazać Stresemanowi, że Cziczerin prowadzi dwulicową politykę i przy wyjeździe swoim z Warszawy do Berlina miał zaproponować Polsce przymierze z Rosją sowiecką skierowane przeciwko Niemcom, które to propozycje rząd polski jednak odrzucił.

Zadowolenie w Anglji z następstw układu dla Rosji.

Wiedeń, 20. 10. (Pat.) „N. Fr. Presse" donosi z Londynu: Tutejsze dobrze poinformowane koła polityczne są bardzo zadowolone z następstw układu w Locarno, jakie się ujawniły w polityce rosyjskiej. Jak podają, Cziczerin zwrócił się w dłuższej depeszy, której treść trzymana jest w tajemnicy do Brianda z prośbą o odbycie z nim w Paryżu konferencji. Słychać że Briand w porozumieniu z Chamberlainem propozycję tę przyjmie. Sądzą, że przy tej sposobności Briand uczyni Cziczerinowi propozycję, dotyczące trwałego uregulowania stosunku mocarstw zachodnich do Rosji sowieckiej.

Przeforsowanie poglądu rządu niemieckiego.

Berlin, 20. 10. (PAT.) „Diplomatisch - Politische Korrespondenz" pisze o znaczeniu traktatów locarneńskich m. i. co następuje: Ze stanowiska Niemiec należy stwierdzić, że we wszystkich istotnych punktach udało się przeforsować poglądy rządu niemieckiego. Tak np. system gwarancyjny wbrew **stanowisku Francji i Polski nie został rozszerzony na wschodnie traktaty arbitrażowe, które w myśl poglądów niemieckich nie są zupełne.**

Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

Poseł Głąbiński przedłożył program swego klubu. — Deklaracja i votum nieufności klubu „Wyzwolenia“. — Wniosek „Wyzwolenia“ o rozwiązanie Sejmu. — Ataki pos. Frostiga z koła żydowskiego. — Sprostowanie premjera Grabskiego.

Warszawa, 20 10. (Pat) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do rozpraw nad budżetem na rok 1926 i trzema ustawami sanacyjnemi oraz ustawą o tymczasowej Radzie Gospodarczej.

Rozprawy zapoczątkował **pos. Głąbiński.** Mówca w przeszło półtoragodzinnem przemówieniu zajął się szczegółowa analizą groźnej sytuacji gospodarczej, stwierdzając na wstępie, że nasza niedola gospodarcza datuje się już od samego początku istnienia państwa. Najgłębsza przyczyna tych nie domagań tkwi w całej historji naszego kraju. Musimy jednak przyznać, że **pewną odpowiedzialność ponosimy i my sami i to nietylko czynniki rządowe, lecz i samo społeczeństwo, które nie było przygotowane należycie do niepodległości. Do tej pory nie jest jeszcze przejęta ideą solidarności.** Sejmy dotychczasowe nie miały programu gospodarczego.

Przechodząc do rządu, stwierdzić trzeba zasługi ministra skarbu przy przeprowadzaniu sanacji walutowej, jednakże p. minister skarbu — mówił dalej pos. Głąbiński — okazał się zbyt wielkim optymistą, uważając to już za sanację stosunków monetarnych, gdy tylko to było pierwszym etapem projektu sanacji życia gospodarczego, na którym ciąży idea etatyzmu wtedy, gdy całe życie gospodarcze Europy kieruje się ideą wolności gospodarczej i konkurencji. I my musimy pójść w tym kierunku. Nie znaczy to jednak, by pozostawić możność wyzysku szerokich mas. Przeciwko temu państwo musi wystąpić, jednakże dla umożliwienia naszej produkcji i konkurencji z zagranicą powinniśmy na nie nakładać ciężary nie większe, niż zagranica. Dotyczy to zarówno podatków, jak i czasu pracy. Nie możemy zgodzić się na to, by Ministerstwo Pracy zakazywało pracować.

Co do reformy rolnej, to będziemy popierali poprawki Senatu. Sądzimy też, że należy jaknajostrożniej przystąpić do wykonania tej reformy. Nie należy bowiem angażować zbytnio kredytu państwa w tym celu, lepiej zaś uzyskać na to jakąś odrębną pożyczkę zagraniczną. **Należy przyspieszyć nasze prace nad ustawami samorządowemi, a zwłaszcza gminną i przystąpić do odpowiedniej reformy ordynacji wyborczej w kierunku zmniejszenia liczby posłów. Nie jestem za natychmiastowem rozwiązaniem Sejmu, gdyż musi on wykonać obowiązek załatwienia pewnych spraw.**

Wiadomości o wynikach konferencji w Locarno są niepełne i musimy oczekiwać wyjaśnień ministra spr. zagr. Kończąc, **pos. Głąbiński oświadcza, że klub jego poprze tylko taki rząd, który stanie na gruncie tego programu i szczerze i energicznie podejmie się jego przeprowadzenia.**

Następny mówca **pos. Stolarski** (Wyzw.) motywując wniosek klubu Wyzwolenia o wyraźne votum nieufności obecnemu rządowi, ostro krytykuje politykę gospodarczą rządu, dowodząc, że rząd ten wkroczył na drogę krzywdzącą drobnych rolników, i szukając oparcia u przemysłowców i obszarników. Uległość rządu wobec prawicy sprzyja rozrostowi monarchizmu. Premjer w expose mówił o powiększeniu wydajności pracy i oszczędności. Zdaniem posła Stolarskiego, powinno się rozpocząć przedewszystkiem oszczędności od rządu. W Polsce co dziewiąty człowiek jest na utrzymaniu skarbu. W budżecie widzimy zanik funduszów na inwestje i kurczenie się na rzecz szkolnictwa. Również polityka podatkowa nie jest właściwa. Żongluje się tylko cyframi podatkowemi w tym celu, by przedstawić, że ta lub owa klasa nie dość płaci podatków i wyrzec wrażenie, że śruba podatkowa mogłaby jeszcze więcej wydobyć. Tymczasem podatki są zbyt wysokie, niszczą kraj i nie prowadzą do celu.

Niezadowolonym jest również mówca z administracji wojskowej, powołując się przytem na sprawę Józefa Głąbińskiego. W duchu tych wywodów **mówca odczytuje deklarację stronnictwa, w zakończeniu której zgłasza wniosek o wyrażenie votum nieufności rządowi i odrzucenie złożonych przez ten rząd trzech projektów finansowych, a wreszcie trzeci wniosek o rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów na dzień 31 kwietnia 1926 r.** Co do tego terminu stronnictwo mówcy gotowe jest z innemi stronnictwami jeszcze się porozumieć.

Ostro zaatakował rząd następny z kolei mówca pos. F r o s t i g, (kl. żyd.) Dowodził on, że położenie jest groźne, Sejm zaś wraz z rządem czekają chyba na to, aby było jeszcze groźniejsze. To cośmy dotąd słyszeli — zdaniem pos. Frostiga — nie jest środkiem naprawy, lecz kontynuowaniem dotychczasowej polityki, niszczącej życie gospodarcze państwa, krok zaś dalszy do tej ruiny widzi pos. Frostig w budżecie obecnym, który jest za wielki jak na Polskę dzisiejszą. W dalszym ciągu swoich wywodów pos. Frostig szczegółowo mówił o polityce podatkowej rządu, poczem omówił działalność Banku Polskiego. Następnie pos. Frostig zarzucił rządowi niewykonanie ugody polsko-żydowskiej, czego dowodem ma być proces Steigera oraz zarządzenia ministra oświaty, ograniczające przyjmowanie Żydów na wyższe uczelnie. Z tych wszystkich powodów **koło żydowskie nie ma zaufania do rządu i zgłasza votum nieufności.**

Po przemówieniu pos. Frostiga zabrał głos **p. prezes Rady Ministrów** celem sprostowania niektórych twierdzeń pos. Frostiga. Pos. Frostig mówił o tem, jakoby odbywały się rokowania o pożyczkę zagraniczną z Rotszyldami. O ile wiem — oświadczył p. premjer Grabski — Rotszildowie o tem nic nie wiedzą i rząd również nic o tem nie wie i bardzo byłby rad dowiedzieć się o tem. Może w kole żydowskiem takie wiadomości są. Następnie pos. Frostig powiedział: Stwierdzam, że zgłaszali się ludzie, którzy chcieli dać kapitały Polsce i że rząd nie przyjął ich warunków. Muszę stwierdzić, że takich ludzi nie widziałem. Byli ludzie, którzy wmawiali w nas, że wyrobią dla nas pieniądze, ale takich, którzyby chcieli dac i mieli, nie widzieliśmy. Będę bardzo rad, jeżeli pan poseł będzie mógł udowodnić te swoje twierdzenia.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne jutro o godz. 3 po południu.

Układ rozjemczy polsko-niemiecki

SŁOWA WSTĘPNE.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydent Rzeszy Niemieckiej.

Jednakowo zdecydowani do utrzymania pokoju między Niemcami a Polską przez zapewnienie pokojowego załatwiania sporów, które mogłyby wynikać pomiędzy obu krajami.

Stwierdzając, że poszanowanie praw, ustalonych przez traktaty lub wynikających z prawa narodów, jest obowiązujące dla trybunałów międzynarodowych.

I zważywszy, że szczere stosowanie się do sposobów pokojowego załatwiania sporów międzynarodowych pozwala rozstrzygać, bez uciekania się do siły, sprawy, któreby mogły dzielić Państwa;

Postanowili urzeczywistnić w Traktacie swe obopólne zamiary w tym względzie i mianowali swymi pełnomocnikami, mianowicie:

Którzy, po wymianie swych pełnomocnictw, uznanych za ważne i w należytej formie wystawione, zgodzili się na następujące postanowienia:

ZAŁATWIENIE SPRAW SPORNYCH MIĘDZY POLSKĄ A NIEMCAMI.

Artykuł 1. — Wszelkie sporne sprawy między Niemcami a Polską, jakiegokolwiek byłyby rodzaju, co do których Strony zaprzeczałyby sobie wzajemnie pewnego prawa, a które nie mogłyby być załatwione polubownie w drodze zwykłego postępowania dyplomatycznego, będą poddane dla osądzenia bądź to trybunałowi rozjemczemu, bądź też Stałemu Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości, tak jak to poniżej przewidziano. Rozumie się przytem, że wspomniane wyżej sprawy sporne obejmują w szczególności te, o których wspomina artykuł 13-ty Paktu Ligi Narodów.

Postanowienie to nie stosuje się do spraw spornych, powstałych z faktów, które zdarzyły się przed niniejszym Traktatem i które należą do przeszłości.

Sprawy sporne, dla których rozwiązania przewidziane jest innemi będącemi w mocy konwencjami między Wysokiemi Stronami układającemi się postępowanie specjalne, będą załatwiane stosownie do postanowień tych konwencji.

Artykuł 2. — Przed wszelkiem postępowaniem rozjemczem, albo przed wszelkiem postępowaniem przed Stałym Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości, sprawa sporna będzie mogła, za obopólną zgodą Stron, być przedłożona w celu pojednania, stałej Komisji międzynarodowej, zwanej Stałą Komisją Pojednawczą, utworzoną zgodnie z obecnym Traktatem.

Artykuł 3. — O ile chodzi o sprawę sporną, której przedmiot wedle ustawodawstwa wewnętrznego jednej ze Stron należy do kompetencji jej sądów narodowych, spór będzie przedłożony postępowaniu przewidzianemu przez obecny Traktat dopiero do prawomocnym wyroku wydanym w czasie możliwie szybkim przez właściwą narodową władzę sądową.

STAŁA KOMISJA POJEDNAWCZA.

Artykuł 4. — Stała Komisja Pojednawcza przewidziana w artykule 2-gim, będzie się składała z pięciu członków, którzy będą wyznaczeni jak następuje, a mianowicie: każda z Wysokich Stron Umawiających się zamianuje Komisarza z pośród swoich obywateli, a obie za wspólną zgodą wyznaczą trzech innych komisarzy z pośród obywateli Państw trzecich, przyczem ci trzej komisarze będą musieli być rozmaitych narodowości, a z pomiędzy nich Wysokie Strony Umawiające się wyznaczą prezesa Komisji.

Komisarze są mianowani na trzy lata; mandat ich może być ponowiony. Będą sprawowali swe funkcje aż do zastąpienia ich przez innych, a w każdym razie aż do ukończenia swych prac, będących w toku w chwili wygaśnięcia mandatu.

Mandaty, któreby się opróżniły skutkiem śmierci, dymisji albo z innej jakiej przeszkody, będą w najkrótszym czasie ponownie obsądzone, wedle sposobu, ustalonego dla mianowań.

Art. 5, 6, 7. — Bliższe określenia utworzenia Komisji.

Artykuł 8. — Stała Komisja Pojednawcza będzie miała za zadanie wyjaśniać sprawy będące w sporze, zbierać w tym celu wszystkie potrzebne informacje drogą badania (enquete) lub inną i usiłować pojednać strony. Będzie mogła, po zbadaniu sprawy, przedstawić stronom tekst ugody, którą uważa za odpowiednią, i udzielić im terminu dla wypowiedzenia się.

Po ukończeniu swych prac, Komisja spisze protokół stwierdzający, stosownie do wypadku, bądź to, że strony pogodziły się i podający, jeśli do tego doszło, warunki ugody, bądź też, że Stron nie można było pojednać.

Prace Komisji, o ile Strony nie umówią się inaczej, muszą być zakończone w ciągu sześciu miesięcy, licząc od dnia, w którym spór zostanie wniesiony przed Komisję.

Art. 9—15 bliższe określenia.

KIEDY ZAJMIE SIĘ SPOREM MIĘDZYNARODOWY TRYBUNAŁ SPRAWIEDLIWOŚCI?

Artykuł 16. — W braku pojednania przed Stałą Komisją Pojednawczą sprawa sporna będzie przedłożona drogą kompromisu bądź to Stałemu Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości, wedle warunków i postępowania, jakie przewidziane są w jego statucie, bądź też Trybunałowi Rozjemczemu, wedle warunków i postępowania, jakie przewidziane są w Konwencji Haskiej z 18-go października 1907 o załatwianiu pokojowem sporów międzynarodowych.

W braku zgody między stronami co do kompromisu, jedna lub druga z nich będzie mogła, po zapowiedzeniu na miesiąc przedtem, wnieść sprawę sporną w drodze skargi wprost przed Stały Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości.

RADA LIGI NARODÓW WOBEC SPORU.

Artykuł 17. — Wszystkie sprawy, co do których Rząd Niemiecki i Rząd Polski różniłyby się i nie mogły rozwiązać ich polubownie zwykłymi sposobami dyplamatycznymi, a których rozwiązania nie możnaby poszukiwać na drodze sądu, tak jak to przewidziano w artykule 1-szym obecnego Traktatu, oraz dla których postępowanie załatwiające nie jest już przewidziane innemi będącemi w mocy konwencjami między Stronami, będą przedłożone Stałej Komisji Pojednawczej, której obowiązkiem będzie zaproponowanie stronom rozwiązania nadającego się do przyjęcia i, w każdym wypadku, przedstawienie sprawozdania.

Przytem będzie zastosowana procedura przewidziana artykułami 6 do 15 obecnego Traktatu.

Artykuł 18. — Jeśli w ciągu miesiąca od zamknięcia prac Stałej Komisji Pojednawczej obie Strony nie dojdą do porozumienia, sprawa będzie wniesiona, na podstawie skargi jednej lub drugiej Strony, przed Radę Ligi Narodów, która rozstrzygnie stosownie do artykułu 15-go Paktu Ligi.

POSTANOWIENIA OGÓLNE.

Artykuł 19. — We wszystkich wypadkach, a w szczególności jeśli sprawa, co do której Strony się różnią, wypływa z czynów już dokonanych lub będących w stanie dokonywania, Komisja Pojednawcza albo, gdyby sprawa nie była do niej wniesiona, Trybunał Rozjemczy lub Stały Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości, stanowiąc zgodnie z art. 41-szym swego statutu, wskaża w możliwie najkrótszym czasie, jakie środki tymczasowe winny być zastosowane. Do Ligi Narodów, jeśli sprawa przed nią zostanie wniesiona, będzie należało tak samo zarządzenie stosownych środków tymczasowych. Każda z Wysokich Stron Układających się, zobowiązuje się zastosować się do nich, wstrzymać się od wszelkich kroków, mogących w sposób przesądzający sprawę, oddziałać na wykonanie rozstrzygnięcia lub ugody zaproponowanej przez Komisję Pojednawczą albo przez Radę Ligi Narodów i w ogólności nie przystępować do żadnego kroku, jakiegokolwiek rodzaju, któryby mógł powiększyć spór albo go rozszerzyć.

Artykuł 20. — Traktat obecny będzie miał zastosowanie między Wysokiemi Stronami Układającemi się także w tym wypadku, gdy inne Państwa byłyby również zainteresowane w sporze.

Artykuł 21. — Traktat obecny, zgodny z Paktem Ligi Narodów, nie uczyni żadnego uszczerbku prawom i obowiązkom Wysokich Stron Układających się jako Członków Ligi Narodów i nie będzie tłomaczony jako ograniczający misję Ligi do przedsiębrania kroków nadających się do skutecznego ochronienia pokoju światowego.

RATYFIKACJA TRAKTATU.

Artykuł 22. — Traktat obecny będzie ratyfikowany. Dokumenty ratyfikacyjne będą złożone w Genewie w Lidze Narodów równocześnie z dokumentami ratyfikacyjnemi Traktatu, zawartego pod datą dzisiejszą między Niemcami, Belgją, Francją, Wielką Brytanją i Włochami.

Wejdzie on w moc i zachowa ją wśród tych samych warunków, co wspomniany Traktat.

Traktat obecny, sporządzony w jednym egzemplarzu, będzie złożony w archiwum Ligi Narodów, której Sekretarz Generalny będzie proszony o wręczenie każdej z Wysokich Stron Układających się uwierzytelnionych i zgodnych odpisów.

LIST WSPÓLNY O ART.

tyczący się interpretacji art. 16-go Paktu Ligi Narodów, celem wysłania przedstawicielom Niemiec przez przedstawicieli Belgji, Francji, Wielkiej Brytanji, Włoch, Polski i Czechosłowacji.

Delegacja niemiecka poprosiła o pewne wyjaśnienia, tyczące się art. 16-go Paktu Ligi Narodów.

Nie jesteśmy uprawnieni do wypowiedzenia się w imieniu Ligi Narodów, lecz nie wahamy się, w myśl dyskusyi które się już odbyły na zgromadzeniu i w komisjach Ligi Narodów i po wyjaśnieniach, które zostały między nami wymienione, zakomunikować Panom, jakie znaczenie przypisujemy art. 16-mu.

W myśl naszej interpretacji, obowiązki, wynikające ze wspomnianego artykułu dla członków Ligi Narodów, muszą być rozumiane w tym sensie, że każde z państw członków Ligi powinno lojalnie i efektywnie współpracować dla sprawy poszanowania paktu i sprzeciwiania się wszelkiemu aktowi agresji, w mierze zastosowanej do jego sytuacji wojskowej i liczącej się z jego położeniem geograficznem.

Z ostatniej chwili.

(Od własnego korespondenta „Głosu Pomorskiego")

Obrady klubów Chrz. Nar., P. S. L. (Piast) i P. P. S.

P. P. S. za wnioskiem „Wyzwolenia" o rozwiązanie Sejmu.

Warszawa, 21. 10. (Tel. własn.) Wczoraj obradowały w godzinach wieczornych kluby parlamentarne Chrześcijańsko Narodowy, P. S. L. (Piast), a następnie P. P. S., Klub Chrześc. Nar. powierzył ustalenie ostatecznego stanowiska klubu komisji parlamentarnej klubu.

Klub P. S. L. (Piast) omawiał sprawę stosunku do rządu wobec konferencji w Locarno oraz poprawek senatu do reformy rolnej. Sprawy w stosunku do rządu powierzono do ostatecznego rozstrzynięcia zarządowi klubu.

Klub P. P. S. odrzucił wniosek posła Ziemieckiego i Hausnera o odmówienie rządowi zaufania, natomiast poparł propozycję posła Daszyńskiego, ażeby stanowisko wobec rządu uzależnić od załatwienia szeregu postulatów. Klub ten postanowił ponadto głosować za wnioskiem „Wyzwolenia" o rozwiązanic Sejmu.

Sprawy celne punktem ciężkości rokowań polsko-niem.

Warszawa. 21. 10. (Tel. własn.) Wczoraj przybył do Warszawy z Berlina przewodniczący delegacji polskiej do rokowań z Niemcami dr. Prądzyński. Z rozmów jakie p. Prądzyński przeprowadził z ministrem spraw zagranicznych Skrzyńskim, premjerem Grabskim i min., przem. i handlu Klarnerem — okazuje się, że punktem ciężkości w obecnem stadjum rokowań polsko-niemieckich będą sprawy celne. Pan Prądzyński pozostaje w Warszawie przez kilka dni w celu omówienia nowych instrukcji dla delegacji polskiej. Przed wyjazdem pana Prądzyńskiego do Berlina, odbędzie się posiedzenie komitetu politycznego ministrów, które ostatecznie poweźmie dyrektywy delegacji polskiej.

Pisma warszawskie o ucieczce Leszczyńskiego.

Warszawa, 21. 10. (Tel. wł.) Dzisiejsze pisma warszawskie omawiają skandaliczną ucieczkę komunisty Leszczyńskiego. Domagają się one pociągnięcia do odpowiedzialności nie tylko sędziego Strampmanna, ale także prokuratora Hibnera.

Znowu zuchwały napad w Warszawie.

Warszawa, 21. 10. (A. W.) Wczoraj w południe w najruchliwszej części Warszawy na Nowym Świecie 2 bandytów wpadło do kantoru wymiany i sterroryzowawszy kasjera i inkasenta zabrali 700 dolarów i 200 złotych, poczem odjechali samochodem. Pierwsze śledztwo ustaliło, że w napadzie brało udział jeszcze 2 lub 3 osoby.

Wagony sypialne III klasy.

Warszawa, 21. 10. 25. (Tel. własn.) W Ministerstwie Kolei toczą się obecnie narady nad wprowadzeniem wagonów sypialnych III klasy w pociągach dalekobieżnych. Eksploatacją zajęłoby się Międzynarodowe Towarzystwo Wagonów Sypialnych. Wagony sypialne miałyby 36 miejsc leżących w przedziałach czteromiejscowych. Prawdopodobnie rozpoczęłyby kursowanie w maju 1926 roku.

Zadowolenie w Paryżu i Londynie.

Paryż, 20. 10. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów, które odbyło się w obecności prezydenta republiki Doumergue, raz jeszcze wyrażono Briandowi jednomyślnie gratulacje z powodu sukcesów, osiągniętych w Locarno. **Na tem samem posiedzeniu Caillaux oświadczył, że na następnym posiedzeniu przedstawi projekty ustaw w sprawie sanacji finansowej Francji.**

Londyn, 20. 10. (Pat.) Austen Chamberlain wrócił dziś wieczorem do Londynu. Na jutrzejszem posiedzeniu gabinetu Chamberlain zda sprawę z przebiegu i wyników konferencji w Locarno. Sprawa paktu będzie przedmiotem narad izby gmin prawdopodobnie już w pierwszych dniach sesji parlamentarnej, która rozpocz na się 16. listopada. W związku z tem radjostacja w Leafield komunikuje: Należy przypomnieć, że w czerwcu r. b. premjer Baldwin zapewnił izbę, że żaden pakt, wiążący Anglję nie zostanie podpisany przed daniem izbie możności odbycia wyczerpującej dyskusji. Niema jednak oczywiście wątpliwości co do tego, że izba zratyfikuje pakt, zawarty w Locarno. Wielka Brytanja przyjmuje na siebie z tytułu tego paktu odpowiedzialność gwaranta nienaruszalności granic Renu i czyni to w powszechnem interesie pacyfikacji Europy.

Londyn 20. 10. (Pat.) W rozmowie z przedstawicielami prasy Chamberlain zaznaczył, że z zadowoleniem powraca do Londynu i że jest dumny z roli, jaką odegrała Anglja na konferencji w Locarno, oraz z faktu, że inne państwa podczas narad obdarzyły ją tak wielkiem zaufaniem. Traktaty, parafowane w Locarno nie są skierowane przeciwko jakiemukolwiek państwu, przeciwnie zapewnia ona pokój wielu krajom, i powitane zostaną z radością przez cały świat cywilizowany. Węzły przyjaźni z Francją zostały jeszcze bardziej zacieśnione. Radość ta jest tembardziej uzasadnioną, że jednocześnie zostało osiągnięte porozumienie państw sprzymierzonych z Niemcami. Zaznaczyć również należy, że ugruntowanie pokoju na zachodzie dokonano równocześnie z zagwarantowaniem pokoju na wschodzie.

Traktat polsko-francuski

w oświetleniu prasy niemieckiej.

Berlin, 20. 10. (Pat.) Dziś rano „Vorwärts" opublikował zawarty w Locarno traktat polsko-francuski. Treść traktatu została opublikowana następnie przez prasę popołudniową.

„Tägliche Rundschau" komentuje ten traktat w sposób następujący: Traktaty, podpisane przez Francję, Polskę i Czechosłowację, są niczem innem, jak dostosowaniem uprzednich aljansów z Polską i Czechosłowacją do spisanego w Locarno traktatu z Niemcami. Francja nie życzyła sobie od początku okupywać polepszenia stosunków z Niemcami przez zerwanie dotychczasowej przyjaźni z Polską i Czechosłowacją, jakkolwiek traktaty Francji z temi państwami stały się obecnie w znacznej mierze bezprzedmiotowymi.

Przy końcu konferencji Briand zakomunikował delegacji niemieckiej, że Francja podpisała nowe traktaty z Polską i Czechosłowacją i że delegacja niemiecka może zapoznać się z ich treścią. Delegacja niemiecka odmówiła przyjęcie do wiadomości tych traktatów, uważając, że nie ma z nimi nic do czynienia, ponieważ stosunek Niemiec do Francji z jednej strony, i do Polski i Czechosłowacji z drugiej został wyczerpany przez spisane w Locarno traktaty.

Te ostatnie traktaty, których wykonanie zostało gwarantowane przez Anglję i Włochy sprawiają, że zarówno treść, jak i wykonanie traktatów francusko-polskiego i francusko-czechosłowackiego nie będą grały żadnej roli w polityce praktycznej.

„Tägliche Rundschau" zaznacza następnie, **że Niemcy nie zamierzają szukać rewizji granic z Polską na drodze rozprawy orężnej, lecz liczą na to, że stosunki polityczne i ekonomiczne w Europie pozwolą na pokojową rewizję granic.** Artykuł kończy się słowami: Traktaty Francji z Polską i Czechosłowacją nie mogą zatem mieć żadnego ujemnego wpływu na fundamenty pokojowe, rzucone w Locarno. Francja sądziła, że nie może odmówić gwarancji swoim dawnym protegowanym, gwarancja ta jednak nie będzie miała praktycznego zastosowania. Przypuszczamy również, że ani Polska, ani Czechosłowacja nie będą brały tych traktatów za podstawę swej polityki. I one również będą musiały dostosować swoją politykę do rozstrzygającego w tej mierze paktu zachodniego.

„Vorwärts" natomiast uważa, że traktaty podpisane przez Francję, Polskę i Czechosłowację są dla Niemiec jeszcze mniej korzystne, niż ewentualne gwarancje Francji dla traktatów rozjemczych między Niemcami a ich sąsiadami wschodnimi, zwalczane przez delegację niemiecką. Traktaty te — zdaniem organu socjal-demokratycznego — naruszają charakter wzajemności, jaki noszą traktaty, dotyczące granic zachodnich Niemiec, a przez to naruszają równowagę dzieła pokojowego, stworzonego w Locarno.

Jeżeli — kończy „Vorwärts" — nie można było przeszkodzić takiemu obrotowi sprawy, byłoby, być może, korzystniejsze dla Niemiec, zgodzić się na gwarancję Francji dla traktatów wschodnich. Należy się spodziewać, że dalszy rozwój wypadku doprowadzi w przyszłości do zawarcia francusko-niemieckiego traktatu, mającego za przedmiot sprawę granic wschodnich Niemiec i przywrócenia naruszonej obecnie równowagi.

EXPOSE MIN. SKRZYŃSKIEGO.

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych wygłosi minister Skrzyński exposé w sprawie Locarno.

PROCES MURASZKI.

Warszawa, 21. 10. (A. W.) Jutro zostanie wznowiony w Sądzie Nowogrodzkim proces Muraszki, zabójcy Bagińskiego i Wieczorkiewicza, odroczony 28 sierpnia br.

STEFAN ZEMBRZUSKI.

Skruszone pęta.

Powieść. (50

za daleko posuwasz się. Nie można pod wpływem chwilowego rozdrażnienia burzyć czyjegoś szczęścia.

— Nie, mój panie, ja nie działam pod wpływem chwilowego rozdrażnienia, lecz po głębszem zastanowieniu się. Co zaś dotyczy tego szczęścia, o którem pan wspomina, to ja bardzo wątpię, czy znaleźlibyśmy je w naszym związku.

— Jeżeli tak, to żałuję bardzo, że do tej pory inaczej przypuszczałem... Chętnie zwracam pani jej słowo — powiedział Roman siląc się na spokój, i wszedłszy do jadalnego pokoju, zwrócił się do Mani:

— No, panno Marjo, nam czas w dalszą drogę.

— W dalszą drogę, — zawołali wszyscy jednocześnie, a Mania utkwiła w niego wzrok. Instynkt kobiety zakochanej powiedział jej, że przed chwilą narzeczona musiała zrobić Romanowi scenę.

— Jak to w dalszą drogę? — powiedział Sobiński. — Przecież pani miała u nas zostać, a i pan nie potrzebuje się przecież tak spieszyć...

— Zmieniłem plany... Pana Marja pojedzie do mojej kuzynki do Chodzieży... Umieszczę ją tam, nie będę przynajmniej narażony na bardzo bolesne zarzuty...

— Panie Romanie, co znaczy ta zmiana? — zawołała Sobińska.

— Helenko, co się stało? — zwróciła się do córki.

— A skądże ja mogę wiedzieć o zmianach w planach pana Leskiego, — odpowiedziała Helena wyniośle.

Stawało się widocznem, że między narzeczonymi wybuchła poważniejsza jakaś sprzeczka. W oczach Mani zapaliło się coś, jak gdyby błyski radości.

— Panno Manio, — zawołał Roman, — jeżeli mamy jechać pociągiem południowym, to spieszmy się. Następny idzie dopiero wieczorem.

— Jestem gotowa, — powiedziała Mania, zrywając się.

Roman nie chciał nawet czekać na dorożkę, wziął w rękę dwie walizki i poszedł do przystanku tramwajowego.

— Panie Romanie, co się stało, co zaszło między wami? — pytała Mania, gdy drzwi domu Sobińskich zamknęły się za nimi.

— Nic nadzwyczajnego... Rzecz u kobiet zwykła. Trzy lata wystarczy, aby oziębić uczucia.

— O niech pan tak nie sądzi wszystkich kobiet — zawołała Mania. Teraz już było dla niej zupełnie jasne, że między narzeczonymi nastąpiło zerwanie. Fakt ten wywołał w jej duszy walkę uczuć, — z jednej strony żal jej było Romana, żal — bo wiedziała, jak bardzo on kochał narzeczoną i zdawała sobie sprawę z tego, jak bardzo to zerwanie odczuje — z drugiej znów strony budzić się w niej zaczęły jakieś radosne przeczucia i nadzieje.

— W każdym razie będzie lepiej tak, jak się stało. Zamieszka pani u mojej kuzynki w Chodzieży, warunki są tam daleko lepsze, niż w dużem mieście... Oni mieszkają w lesie, powietrze więc jest doskonałe... Będzie pani miała serdeczną opiekę, bo to jest kobieta, choć mniej inteligentna, lecz bardzo dobra... Ja spodziewam się dostać posadę w sąsiednim powiecie... i tak jakoś przebiedujemy do końca wojny.

To połączenie swoje i jej przyszłości napełniło ją radością. Niedaleką drogę do Chodzieży odbyli w milczeniu. Ona udawała, że śpi, aby Roman nie potrzebował ją bawić rozmową i aby mogła przetrawić nurtujące ją uczucia.

Chodzież jest miastem, położonem w bardzo zdrowej okolicy, wśród rozległych lasów, tak, że nie można było zrobić lepszego wyboru na miejsce zamieszkania dla osoby, potrzebującej w ciszy i zdrowotnych warunkach odpocząć po ciężkich przejściach życiowych.

Cioteczna siostra Leskiego mieszkała tam od dawna już. Mąż jej miał interes zbożowy, dobrzeby im się wiodło i byliby zupełnie szczęśliwi, gdyby nie to, że nie mogli doczekać się dzieci.

Państwo Walczakowie przyjęli przybyłych tak niespodzianie gości bardzo serdecznie. Ona wylała niejedną łzę, gdy Roman opowiadał o tragedji w domu Grabińskich.

— Bardzo nam będzie przyjemnie, jak pani u nas zamieszka... Smutno tylko u nas i cicho...

— Tego właśnie pannie Marji trzeba, aby uspokoić nerwy — powiedział Roman

Ponieważ Mania miała niewielki kapitalik, ułożyli więc nazajutrz, że przez parę miesięcy zostanie w Chodzieży, tu w ciszy dojdzie do równowagi duchowej, odpocznie fizycznie i przez ten czas będzie się uczyła języka niemieckiego, bez którego tu trudno będzie o jakąś pracę.

Roman wyjechał do sąsiedniego powiatu, gdzie jeden z jego kolegów był dyrektorem cukrowni, spodziewał się więc, że tam u niego będzie mógł się zainstalować pod swojem fałszywem nazwiskiem.

Po wyjeździe swego opiekuna Mania doznała ogromnie przykrego uczucia opuszczenia. Choć pani Walczakowa starała się jej czas uprzyjemnić i rozrywać ją, nie mogła się pozbyć smutku.

W parę dni po przyjeździe powtórzyły się u niej znów te same chorobliwe objawy, które wystąpiły już w czasie podróży, to jest lekkie gorączki i dreszcze. Nie zwracała na to uwagi, sądząc, że to resztki zmęczenia, dopiero, gdy w najbliższą niedzielę przyjechał Roman i spostrzegł zły wygląd dziewczęcia, postanowiono zawezwać lekarza. Był to starszy już człowiek, który dużą wiedzę lekarską łączył z uczuciowością i wrażliwością na cierpienia bliźnich.

Długo badał Manię, poczem z dobrotliwem uśmiechem powiedział:

— Sama opatrzność, zdaje się, sprowadziła panią do naszego miasta, bo tu są wprost idealne warunki do wyleczenia pani choroby. Trzeba tylko dużo siedzieć w lesie, odżywiać się dobrze nic nie robić, nie martwić się i zapomnieć o dawnych przejściach.

Zdziwionej tem długiem przemówieniem Walczakowej powiedział, gdy go odprowadziła do przedpokoju:

— Pilnujcie ją, — zagraża jej bowiem bardzo poważna choroba płucna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Stresemann o ewakuacji strefy kolońskiej.

Berlin, 20. X. (PAT.) „Der Tag“ donosi, że dziś po południu kanclerz Rzeszy i dr. Stresemann przyjęli 30 przedstawicieli ludności prowincji nadreńskiej, celem poinformowania ich o skutkach, jakie konferencja w Locarno pociągnie za sobą dla tej prowincji. Dr. Stresemann oświadczył zebranym, że żądanie Niemiec w sprawie ewaknacji strefy kolońskiej nieprzychylnie traktowano ze strony aljantów, jednakże w rezultacie konferencji w Locarno należy się spodziewać, że ewakuacja strefy kolońskiej nastąpi około połowy listopada.

Budowa magazynu amunicyjnego na Westerplatte.

Gdańsk, 20. 10. (PAT.) Na Westerplatte rozpoczęła się budowa magazynów, przeznaczonych na pomieszczenie amunicji polskiej, przechodzącej przez Gdańsk. Dnia 16 bm. położono kamień węgielny, czego dokonał inżynier Kersta z firmy warszawskiej „Zespół Budowlany“, prowadzącej budowę magazynów. Przy tej okazji wygłoszono szereg przemówień, poczem obecni wznieśli okrzyk na cześć Rzplitej Polskiej.

Naprężenie stosunków anglo-tureckich trwa w dalszym ciągu

Konstantynopol, 20. 10. (PAT.) Angielsko - tureckie rokowania w sprawie Mossulu utknęły na martwym punkcie. Dzienniki donoszą, że wobec trwającego naprężenia stosunków między Anglją a Turcją, poczynione zostały zarządzenia bezpieczeństwa nad granicą turecką. W licznych punktach znacznie wzmocniono oddziały graniczne. Turcja rozporządza dostatecznym materjałem, by dokonać w ciągu kilku godzin zamknięcia Dardaneli.

Ścisła dyscyplina we Włoszech.

Rzym, 20. 10. (PAT.) Naczelna rada faszystowska postanowiła wezwać wszystkie organizacje prowincjonalne do stosowania ścisłej dyscypliny, surowego karania wszelkich uchybień i rozwiązania t. zw. „szwadronów akcji“, jak również do wydania formalnego zakazu noszenia broni podczas pochodów oraz dopuszczania się nieusprawiedliwionych gwałtów.

Przegląd polityczny.

ROSYJSKO-NIEMIECKI TRAKTAT STANIE SIĘ ŚWISTKIEM PAPIERU.

„Izwiestja“, omawiając wyniki osiągnięte na konferencji w Locarno, nazywają porozumienie między Niemcami a uczestnikami konferencji kapitulacją Niemiec. Rosyjsko-niemiecki traktat handlowy stanie się świstkiem papieru bez znaczenia, jeżeli Niemcy skierują ostatecznie swą politykę ku Zachodowi. Wykładnia spornych punktów artykułów 16 i 17 Ligi Narodów równoznaczna jest w przyjęciu tych artykułów bez zastrzeżeń. Między Niemcami a Aljantami mogłyby być zawarte w Locarno tajne umowy, przy których pomocy Aljanci zjednali Niemcy i zapewnili sobie ich pomoc ewent. neutralność na wypadek konfliktu z Rosją. Związek sowiecki nie wykazuje zaniepokojenia o dalsze losy Niemiec, jednakże metoda lekkomyślnych sojuszów i zobowiązań względem Zachodu oraz dwulicowa polityka zagrażają interesom Rosji sowieckiej.

ZAKOŃCZENIE KONGRESU PARTJI RADYKALNEJ.

Zakończenie kongresu partji radykalnej stało się wielką manifestacją za utrzymaniem polityki kartelu. W posiedzeniu wziął udział Painleve i większość ministrów obecnego gabinetu. Na ostatniem posiedzeniu Herriot wygłosił wielkie przemówienie o traktacie locarneńskim, podkreślając, że jest to sukces dotychczasowej polityki pojednawczej, którą uprawiał kartel lew. Herriot wskazywał, że obecnie partja radykalna ma prawo i obowiązek przeprowadzić swoją tezę w związku z sojuszem z socjalistami i na terenie polityki wewnętrznej.

Kongres olbrzymią większością głosów uchwalił rezolucję następującej treści: „Stronnictwo radykalne i radykalno-socjalistyczne pozostawia rządowi zadanie przeprowadzenia na własną odpowiedzialność równowagi budżetowej na rok 1926. Polityka podatkowa stronnictwa opiera się na trzech zasadniczych warunkach (podatki bezpośrednie winny przeważać nad podatkami pośrednimi, 2) szerokie zastosowanie progresji podatkowej, 3) konieczność wprowadzenia specjalnego opodatkowania wszelkich form majątku i kapitałów.)“.

Caillaux wyraził zgodę na te postulaty, wobec czego uważać należy, że stanowisko jego w ostatnich dniach zachwiane, obecnie zostało na dłuższy czas w gabinecie zapewnione.

KTO BĘDZIE ZASTĘPCĄ P. LINDEGO?

Warszawa, 21. 10. (A. W.) W kołach sejmowych jako zastępcę prezesa Lindego przewidują senatora Szarskiego oraz dyrektora Departamentu Ministerstwa Skarbu p. Zaczka.

WŁOSKA ESKADRA LOTNICZA W GDAŃSKU.

Gdańsk, 20. 10. PAT Wczoraj po południu przybyła tu eskadra lotnicza włoskiej marynarki wojennej, złożona z dwóch hydroplanów pod dowództwem majora Maddalena. Po tygodniowym pobycie w Gdańsku eskadra wojskowa odleci do Kopenhagi, skąd przez Kolonię, Moguncję i Zurich powróci do ojczyzny.

CHAMBERLAIN A MUSSOLINI.

Rzym, 20. 10. PAT. Ambasador Wielkiej Brytanji odbył dłuższą konferencję z Mussolinim i przedstawił mu pismo Chamberlaina, w którem minister angielski pragnie stwierdzić wobec Mussoliniego, jak wysoko ocenia doniosłość jego osobistego udziału w końcowych posiedzeniach konferencji w Locarno. Mussolini wyraził ambasadorowi swoją radość z nadesłanych słów Chamberlaina i złożył mu żywe podziekowanie.

Z ROKOWAŃ POLSKO - LITEWSKICH.

Lugano, 20. 10. PAT. Na konferencji odbytej wczoraj z d-rem Szaulisem, minister Wasilewski zażądał rozszerzenia pełnomocnictw delegacji litewskiej na sprawy kolejowe.

Z bliska i z daleka.

— **Leczenie astmy.** Dzienniki wiedeńskie donoszą, ze na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego docent dr. Pollitzer zdał sprawozdanie o swych doświadczeniach ze stosowaniem peptony w wypadkach chorób jelit i astmy drogą injekcji pod skórę brzucha. Skutki były nadzwyczajne i dolegliwości ustawały po dwóch do czterech injekcjach. Środek ten da się też stosować przeciw pewnego rodzaju krwotokom i różnym formom astmy.

— **Żywcem zamurowany.** W jednym z domów w Preszburgu pracował w tych dniach mularz. Nagle uszu jego doszły z poza ściany jęki ludzkie. Mularz zawiadomił natychmiast o tem żandarmerję, która po przeprowadzeniu rewizji domowej stwierdziła, że 19-letni syn właściciela owego domu już od dwóch tygodni trzymany przemocą w ciemnej izbie. Ponieważ był on w dodatku niedostatecznie odżywiany, przeto nieludzkiemu ojcu wdrożono dochodzenia.

— **Wrangel zrezygnował z odbudowy swojej armji.** Znany rosyjski generał białogwardyjski, Wrangel, zamierza przenieść się do Brukseli, gdzie już przebywa generał Denikin. Wrangel ostatecznie zrezygnował z planu odbudowania swojej armji z pośród oficerów i żołnierzy rosyjskich, rozprószonych po krajach bałkańskich. Wrangel rozwiązał swój sztab i swoje biuro wojskowe, z czego wyciągają wniosek, że uważa on swoją działalność polityczną za skończoną.

Z teatru.

Zabawa w miłość.

Komedja w trzech aktach Stefana Kiedrzyńskiego.

Autor „Chłopczycy“ został pozbawiony we Francji za spostponowanie kobiety Legji Honorowej.

Nie długo to jednak trwało. Niewiadomo czy ci, którzy w tych kwestjach sąd wydają, przekonali się, że powieść Margueritta nie o wiele różni się od rzeczywistości, czy inne jakieś czynniki na to wpłynęły — dość, że autorowi „Chłopczycy“ tytuł wrócili. Oburzenie jednak dotąd wrze we Francji. Ludzi, nawet lemiesz wielkiej wojny nie oduczył prowadzenia etycznej buchalterji i poglądania na życie bez różowych szkieł.

To, co we Francji uderzyło p. Margueritta, zastanowiło w Polsce p. Kiedrzyńskiego, który ze swych spostrzeżeń uczynił komedję, komedję w trzech aktach, aby ostatecznie wszystko było w harmonijnym składzie.

Kiedrzyński należy do tych nieszkodliwych, a czasem w miarę pożytecznych autorów, którzy błogo się uśmiechając, „łapią życie na gorącym uczynku“. Obrazki swoje retuszują później mozolnie, kilkoma dowcipami, pozbieranemi na familijnych „five o'clockach“ — i oto zwołuje się do teatru ludzi: — Chodźcie zobaczyć, jak wygląda wasza twarz naprawdę.

Nazywa się to dziś w stylu szanującego recenzenta, że autor, jakkolwiek widzi błędy dzisiejszego społeczeństwa, jednak uśmiecha się dobrotliwie, zadowolony, że mu się w akcie drugim, scenie trzeciej udał dowcip o pośle ludowym, pośle, który obiegnie całą stolicę.

Trzeba przyznać, że p. Kiedrzyński jest dobrym obserwatorem życia. Kwestja powojennej etyki, przewartościowana na wysokość atmosfery dancingu, jest kwestja o niezmiernem, doniosłem znaczeniu. Bardzo silne tylko bodźce kształtują życie. Jest ich znikoma ilość. Ale i z temi nie zawsze sobie dana epoka może poradzić. Krzyżują się, plączą niespodziewane konflikty, w rezultacie czego wytwarza się w życiu społecznem stan zapalny, który może nadkruszyć nawet podwaliny życia.

Wielka wojna, ze skutkami swemi, rzuciła w uciszoną do pewnego stopnia hajurę życia olbrzymi kamień. Poszły do brzegu fale, zakotłowało się, zburzyło coś, coś wyrosło nowego. Wzburzenie trwa jednak dotąd.

W pierwszym rzędzie fala przemian uderzyła w ognisko rodzinne, w którem kobieta zwykle poprzestawała na praniu pieluszek, a mężczyzna bez wielkich skrupułów spijał miód życia. Kataklizm dziejowy przyniósł reakcję, tak dokładnie przewidzianą przez wielkiego rosjanina Lwa Tołstoja w „Sonacie Kreutzerowskiej“.

W rezultacie tego wytworzyła się zupełnie krańcowo różna sytuacja.

Świat cały począł tańczyć, nad życiem rozpięła się atmosfera tańców i dancingów, a w atmosferze tej niewiasta, strażniczka ogniska domowego, szukała rekompensaty za długi, długi post.

I za to gniewano się na „Chłopczycę“ we Francji, ze to, że bez żadnych osłonek bunt kobiety przeciw codzienności pokazała. W Polsce nie gniewano się na p. Kiedrzyńskiego za „Zabawę w miłość“, nie dlatego, żeby uznawać konieczność takiej wiwisekcji, lecz że w Polsce za leniwi są na to ludzie, ażeby poświęcić się uczuciu gniewu.

Autor wystawionej wczoraj komedji dobrze zrobił, że zajął się kwestją niwelizacji uczucia miłości w dzisiejszych czasach. Niedobrze tylko zrobił z punktu widzenia artystycznego, że pomieszał w swej komedji dwa pierwiastki „zabawę w miłość“ z karykaturą polityczną. Pierwsza kwestja wymagała osobnego potraktowania sprawy, druga wymaga jeszcze dotąd napisania o niej nie komedji czy groteski, ale drugiego „Wesela“ — któreby targnęło sumieniem zbiorowem, i jak taranem grzmotnęło w łby i czerepy rubaszne.

Pierwiastek polityczny w komedji nic nas nie obchodzi, został potraktowany szablonowo, wywołał ze strony autora kilka „kawałów“, które raczej nastrajają do płaczu. Konflikt zaś kryterjów etycznych został przez Kedrzyńskiego w miarę dobrze naświetlony, rozumie się w sensie owych obrazków z natury, po za który, chodźby w sferę wniosków, autor przezornie się nie wydala.

Ów pierwiastek przewartościowanej kobiecości reprezentują w komedji dwie kobiety, panna Seda „zupełnie modern do ostatniego pas z tango milonga“, i jej miła macocha która jest z tej samej serji, tylko inną nosi etykietę.

Obydwie owe „kobietki“ zaginają parol na trochę gapiowatego, jak na dzisiejsze czasy oficerka. Panna chce się z nim ożenić, aby mieć wygodny parawan do t. zw. oficjalnego „puszczania się“, a macocha ma zamiar uczynić to samo, tylko bez parawanu i nieoficjalnie. Przeciwstawieniem tych dwóch kobiet jest figura dosyć bezmyślna i nieciekawa, jednak jako kontrast bardzo sympatyczna

Autor jako mężczyzna kończy komedję tem, że pan kapitan artylerji polskiej Łachmirowicz „nie daje się“.

Rozmaicie możnaby patrzeć na komedję Kiedrzyńskiego z punktu widzenia artystycznego, w każdym razie jest ona wyrazem kwestji bardzo ciekawej i niepokojącej.

Moralność powojenna spaczyła pewien gatunek kobiet i wepchnęła je na ślepy tor. Można nawet widzieć w komedji tej semafor ostrzegawczy, krzyk na opamiętanie, za artykuł dyskusyjny. Jako jedna z lepszych komedji Kiedrzyńskiego „Zabawa w miłość“ spełnia nawet tą rolę dosyć sumiennie.

Komedję tę właśnie dla tych racji powinny zobaczyć jaknajszersze koła społeczeństwa polskiego, aby powstało ogólne zastanowienie nad kwestją wielkiego znaczenia. Tem więcej, że komedja jest wesoła i słucha się jej łatwo.

W teatrze naszym wystawiono komedję Kiedrzyńskiego wprost koncertowo. Taniec macochy i pasierbicy około młodego oficera, który nie posiada dancingowych skłonności, wypadł pod każdym względem doskonale. Pierwszeństwo należy się bezwzględnie znanemu nam wszystkim już z kilkakrotnych doskonale pojętych i oddanych kreacji p. Dąbrowskiemu. Postać oficera z komedji, którą widzieliśmy, jest niewątpliwie najtrudniejszem zadaniem talentu autora, a przecież i autor i odtwórca roli wyszli zwycięsko. Niepodobna pominąć wspaniale zgranej sceny upicia się, jaką oddał p. Dąbrowski przepysznie.

P. Fiszerówna, tak miła w „Czekoladce“, oraz w komedji „Codziennie o piątej“, nie zupełnie była na miejscu w tej roli. Podkreślić przecież należy niezwykły temperament artystki, z jakim każdą rolę oddaje, oraz wspaniałe tualety, do których w Grudziądzu na scenie nie byliśmy przyzwyczajeni, a które bezwątpienia przyczyniają się do podniesienia całości.

P. Bochdańska w roli macochy uwodzącej kapitana artylerji, była zupełnie dobra, a mianowicie w tych scenach, kiedy ujawniała się jej zazdrość i niepewność zwycięstwa.

P. Chmurkowski zarysował dość silnie swego Zbierawskiego i utrzymywał się z miarą i taktem w zarysowanych konturach.

P. Szafrański jest artystą za sumiennym, aby powiedzieć, że grał niedobrze, jednak wolimy go w rolach innych, aniżeli chłopa ludowcowego, co sosinki z lasu rządowego wywozi, a między jednym a drugim wywozem obala gabinety w sejmie.

Pannie Zosi z magazynu, jaką była p. Wiesławska, można było uwierzyć, że kocha prawdziwie, że gotowa nawet do poświęceń dla ukochanego.

P. Elertowiczowa zasłużyła zupełnie na uznanie.

Gorące oklaski, jakie artyści zbierali przy otwartej scenie, świadczyły, że publiczność naszego miasta, zazwyczaj trochę ciężka, dała się rozgrzać i porwać.

Szer-Szeń.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Wzrost obiegu bezgotówkowego

a nie pieniądz pomocniczy uratuje sytuację.

Szczupłość obiegu pieniężnego w Polsce, będąca w pewnej mierze jednym z ważnych współczynników, wywołujących obecny kryzys gospodarczy, powoduje z wielu stron rozmaite projekty środków zastępczych, mogących w pewnym stopniu zastąpić pieniądz w obrocie i zmniejszyć naprężenie na rynku pieniężnym. Jednym z takich środków mógłby być pieniądz pomocniczy, którego koncepcja w Polsce jest apriori lekceważona przez czynniki decydujące, może być również i obieg bezgotówkowy w takiej czy innej formie.

Niestety na samym początku nasuwa się myśl, że tak samo, jak do zaistnienia trwałego środka obiegowego niezbędnym jest moment zaufania w psychice społecznej, tak i dla środków obiegu bezgotówkowego potrzebne są warunki i sankcje, zapewniające utrzymanie się odpowiedniego stopnia zaufania w stosunku do czeku, czy też innego dokumentu, mogącego zastąpić przy wymianie pieniądz. Pogoń za gotówką, której świadkami jesteśmy obecnie, w znacznym stopniu wynika z tego faktu, że pieniądz obiegowy bez względu na to, czy jest nim waluta polska, czy też obca posiada w większym stopniu zaufanie społeczeństwa w jego trwałość i brak ryzyka przy nabyciu, niż jakikolwiek inny środek obiegu kredytowego, jakim jest czek, weksel itp.

W jak szczupłym stopniu istnieje popyt na tego rodzaju dokumenty płatnicze i jak daleko idzie niezrozumienie korzyści, płynących z obiegu bezgotówkowego, dowodzi tego nikły zakres działania Izb Rozrachunkowych w Polsce. Zarówno ilość dokumentów, przedstawionych do rozrachunku w ostatnich miesiącach, jak i ilość dowodów skompensowanych, świadczy o tem, że instytucja Izb Rozrachunkowych jest w Polsce zaledwie w powijakach. Charakterystycznym również jest fakt, że w miarę zmniejszania się obiegu pieniężnego maleje również obrót Izb Rozrachunkowych, co dowodzi niezrozumienie ich roli w społeczeństwie, gdyż raczej powinno być odwrotnie.

Coprawda takiemu stanowi rzeczy nie można się zanadto dziwić, gdyż polityka Rządu nie zmierza bynajmniej i wydatnie w tym kierunku. Czek i weksel nie ma absolutnego zabezpieczenia ustawowego i nowa ustawa wekslowa i czekowa wydana 31 grudnia 1924 posiada wiele luk, zmniejszających zaufanie do tych środków obiegu. Tak np. sankcje przewidziane za wystawienie czeku bez pokrycia są tak niewielkie, że w żaden sposób nie mogą one zabezpieczyć przyjmującego czek od ryzyka. To samo w ustawie wekslowej, w miejscu, w którym jest mowa o płatności weksla wystawionego w walucie zagranicznej w złotych według kursu urzędowego. Rzecz prosta, że realizacja weksla na tych warunkach w dobie wahań złotego musi przynosić posiadaczom weksli straty, a zatem i zmniejszać nadal i tak niewielkie zaufanie do tego środka obiegowego. Weksel, który jest jednym z najbardziej użytecznych narzędzi handlu i przemysłu, jest pozatem prawie tak samo wysoko oprocentowany, jak i gotówka, weksli akceptowanych, których rola najbardziej jest zbliżona do roli pieniądza, akceptować nikt nie chce.

Zdać sobie sprawę należy z tego, że i sam pieniądz w tej postaci, w jakiej obecnie kursuje, nie jest niczem innem w istocie rzeczy, jak czekiem nieprocentowanym, wystawionym przez instytucję emisyjną i że podobnych czeków we wszelkiej postaci mogłoby się na rynku znaleźć b. wiele, przy odpowiednim ustosunkowaniu się psychicznem sfer gospodarczych, co w znacznym stopniu ulżyłoby ciasnocie rynku i wywołałoby odprężenie w stosunkach pieniężnych. Kraje anglosaskie, w których obieg bezgotówkowy w ogromnym stopniu przewyższa obieg gotówkowy zrozumiały to oddawna i niema tam tak wielkiego popytu na gotówkę, jak u nas, który to popyt z natury rzeczy jest niebezpieczny, gdyż w razie uszczuplenia podaży pieniądza na rynku powstaje zastój w wymianie i produkcji niezmiernie groźny dla życia gospodarczego. Zasadniczym warunkiem wprowadzenia i zwiększenia obiegu bezgotówkowego jest odpowiednie nastawienie psychiki gospodarczej w tym kierunku i od tego należałoby zacząć, aby uzyskać pomyślne rezultaty w tej dziedzinie.

Rozbudowa Gdyni.

W związku z rozbudową Gdyni został zatwierdzony przez czynniki rządowe plan prac na r. 1926. W ciągu najbliższych 3—4 lat, przy pełnem wykonaniu tego planu Gdynia ma osiągnąć przepuszczalność równą zdolności importowo-eksportowej Gdańska. Został ustalony również plan szczegółowy poszczególnych robót, przyczem dla każdej sprawy ustalono ścisłe i nieprzekraczalne terminy. Rozbudowa niezbędnych dla egzystencji i rozwoju Gdyni linji kolejowych ma być całkowicie ukończona jednocześnie z rozbudową portu. Fundusze na ten cel, jak wiadomo, wstawiono do budżetu państwowego na r. 1925.

Zwiększenie eksportu węgla przez Gdańsk i Gdynię w znacznej mierze jest zależne od rodzaju i ilości urządzeń przeładunkowych. Z punktu widzenia interesów polskiego eksportu wielkie znaczenie posiada podpisana z początkiem bieżącego miesiąca umowa pomiędzy Ministerstwem Przemysłu i Handlu z jednej strony a Zjednoczoną Hutą Królewską i Laury, dotycząca dostawy do portu w Gdyni 2 żórawi mostowych dla przeładunku węgla na place i statki. Według informacji z Izby Handlowej w Katowicach zdolność przeładunkowa tych żórawi wynosić będzie 4.500 ton dziennie, czyli ponad 100 tys. ton miesięcznie. Obsługa żórawi odbywać się będzie przy pomocy elektryczności. Cały objekt aż do najdrobniejszych części ma być wykonany w kraju i z krajowego materjału.

Niewykorzystane kredyty w Banku Polskim.

Niewykorzystane kredyty w Banku Polskim dochodzą do poważniejszej kwoty, stanowiąc w ten sposób poważną część ogólnej sumy kredytów, przyznanych dla przemysłu i handlu. Przyczyną niewykorzystania tak poważnej kwoty kredytów, w Banku Polskim, jest brak odpowiedniej ilości weksli handlowych, t. j. pochodzących ze sprzedaży towarów. Dowodziłoby to dalszego zmniejszenia się ilości pewnego materjału wekslowego na rynku wskutek wzrastającej stagnacji, która sprawia, że nawet najpoważniejsze przedsiębiorstwa nie są w stanie wywiązać się punktualnie z zobowiązań, tracąc w ten sposób prawo do kredytu dyskontowego w instytucji emisyjnej.

Rada Obrony Gospodarczej Polski.

Poważnym tematem rozmów kuluarowych w Sejmie jest nie tylko utworzenie specjalnej komisji sejmowej do zbadania stanu gospodarczego i finanowego Państwa, ale również Rady Obrony Gospodarczej Państwa na wzór Rady Obrony Państwa z roku 1920.

Do Rady Obrony Gospodarczej Państwa weszliby wybitni ekonomiści naszych ciał ustawodawczych. W jej rękach spoczęłyby interesy gospodarcze Państwa. Skład byłby nieliczny, aby mógła działać sprężyście.

Czas trwania Rady Obrony Gospodarczej zależałby od zupełnego uregulowania i uzdrowienia gospodarczego i finansowego Państwa.

Według opinji większości posłów, z którym nasz sprawozdawca parlamentarny dyskutował na temat tej Rady, musiałaby ona otrzymać daleko idące pełnomocnictwa od Sejmu, aby w działalności swej nie być zależną od konjunktur politycznych.

Z głosów poselskich wynika, że powierzenie Skarbu Państwa w chwili obecnej jednej osobie, nie dałoby pożądanych rezultatów. Sytuacja gospodarcza jest tak poważna, jak w roku 1920 poważna była sytuacja polityczna.

Należy więc w dzisiejszem położeniu zastosować podobne środki, jakie stosowaliśmy w roku 1920.

Podatki lekarzy i adwokatów.

P. Prezes Rady Ministrów na posiedzeniu Państwowej Rady Gospodarczej dnia 4-ego bm. zaznaczył m. i.:

„Lekarze i adwokaci w Poznaniu w porównaniu do swoich kolegów w Warszawie i we Lwowie podają niepomiernie wysokie kwoty w dochodach do podatku obrotowego i dochodowego. Dowodzi to, że tamtejsza część społeczeństwa świadoma jest bardziej obowiązku płacenia podatków, niż to się dzieje w innych dzielnicach. Urzędnicy pomiarowi w Warszawie i we Lwowie znając cyfry dochodu w Poznaniu, nie mogą zrozumieć, dlaczego deklaracje tej samej kategorji płatniczej w Warszawie i we Lwowie są dwa do trzech razy mniejsze.

Lwowska Izba Adwokatów i Lwowska Izba Lekarska wzięły sprawę pod bardzo poważne obrady i w piśmie do p. Prezesa R. M. zwróciły uwagę na następujące względy:

1) Przy ilości 220 000 mieszkańców liczy Lwów 535 adwokatów, a 620 lekarzy, podczas gdy Poznań przy ilości 170 000 mieszkańców liczy 214 lekarzy, 65 adwokatów. Lwowski okręg apelacyjny liczy 1560 adwokatów, poznański 160, zaś lwowska Izba Lekarska 1400 lekarzy, podczas gdy Izba Lekarska poznańsko - pomorska liczy 776 lekarzy. W przybliżeniu — wobec mniej więcej jednakowych cyfr odnoszących się do lekarzy i adwokatów — należy stwierdzić, że w stosunku do ludności jest w województwie poznańskiem dwa do trzech razy mniej lekarzy, a dziesięć razy mniej adwokatów, aniżeli w województwie lwowskiem, jeśli zaś chodzi o poszczególne miasta w Poznańskiem, w porównaniu do Lwowa — to stosunek ten podwyższa się jeszcze bardzo znacznie.

W tym stanie rzeczy z porównania zeznań do podatku obrotowego i dochodowego lekarzy i adwokatów w Poznaniu i we Lwowie nie wynika wcale, iż lekarze i adwokaci w Poznaniu są bardziej świadomi obowiązku płacenia podatków aniżeli we Lwowie, lecz różnice między deklaracjami tej samej kategorji płatników w Poznaniu i we Lwowie są zrozumiałe przy głębszem poznaniu faktycznych stosunków w obu tych miejscowościach. (Var.)

Bank rzemieślniczy.

Zarząd Związku Tow. Przemysłowych i Rzemieślniczych w Poznaniu wystąpił wobec Rządu z propozycją powołania do życia Banku Rzemieślniczego. Pismo Zarządu Związku, wysłane do Min. Przemysłu i Handlu w streszczeniu poniżej podajemy:

„Jedna z najbardziej piekących kwestyj w dobie obecnej dla rzemiosła, to zagadnienie kredytu. Dotychczas, rzemiosło, jako takie, z pomocy finansowej Rządu nie korzystało nawet w minimalnym stopniu.

Ze względu na dzisiejszą sytuację kraju, w której to drobny przemysł i rzemiosło, wyczerpane długotrwałą walką o egzystencję, nie mogąc już dłużej bez pomocy kredytowej istnieć, zamyka swoje warsztaty pracy, niecierpiącem zwłoki jest przyjście mu z pomocną ręką. Uważamy, iż najwłaściwszą formą pomocy byłoby otwarcie redyskonta dla rzemiosła, któryby był udzielany przez specjalnie, z inicjatywy rządu powołany bank spółdzielczy, dla pomocy rzemiosłu i drobnemu przemysłowi. Poprowadzenie akcji w kierunku powołania do życia takiego banku wziąłby na siebie Związek Tow. Przemysłowych i Rzemieślniczych w Poznaniu.

Instytucję banku rzemieślniczego wyobrażamy sobie jako spółdzielnię z ogr. odp., która wypuściłaby udziały 50-cio złotowe; udziały te zostałyby rozebrane przez rzemiosło.

Udzielane kredyty przez bank rzemieślniczy byłyby niżej oprocentowane, aniżeli dzieje się to w bankach innych; zaś udzielane byłyby li tylko tym, którzy zasługują sobie na pomoc i dają odpowiednią gwarancję.

Powstanie banku dla rzemiosła i drobnego przemysłu uważamy za sprawę, której nie można odwlekać, gdyż położenie w tej dziedzinie przemysłu staje się z dnia na dzień gorsze.

Sprawy podatkowe.

— **JAK PŁACIĆ PODATEK MAJĄTKOWY?** Ministerstwo Skarbu przypomina o potrzebie terminowej wpłaty na poczet podatku majątkowego 1/4-tej części, wykazanej w rozesłanych nakazach płatni[illegible]ych różnicy pomiędzy 3-ma definitywnemi ratami, a w[illegible]ami uskutecznionemi w formie zaliczek i rat pr[illegible]orycznych. Suma przypadająca winna być wniesiona [illegible]jpóźniej w ciągu dni 60-ciu od daty doręczenia nakaz[illegible]atniczego. Poza tą obowiązującą wpłatą w r. b. nie będą wymagane żadne inne płatności z tytułu podatku majątkowego, jak również nie będą ściągane zaległości z tytułu zaliczek i rat prowizorycznych. Zgodnie z ustawą o podatku majątkowym i rozesłanemi nakazami płatniczemi w r. b. przypadało do zapłacenia w całem państwie (bez Górnego Śląska i bez nieruchomości miejskich, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, które mają wpłatę podatku majątkowego odroczoną do 1926 r.) na poczet podatku majątkowego 107 milj. złotych. W myśl ostatniego rozporządzenia pobrana będzie tylko 1/4-ta część tej sumy t. j. 26.750.000 złotych. Wobec przyznanej ulgi płatnik, któremu np. wymierzono definitywny podatek majątkowy ze zwyżką kontyngentową w sumie 50 000 złotych, a który wpłacił w postaci zaliczek i prowizorycznych rat 10 000 zł., obecnie ma do zapłacenia zamiast 15 000 zł. (jako różnicy pomiędzy 3-ma pełnemi ratami tego podatku w sumie 25 000 zł., a sumą 10 000 z wpłaconą zaliczkami i ratami prowizorycznemi) tylko 1/4-tą część tej różnicy t. j. 3.750 zł.

Rolnictwo.

— **PRODUKCJA BYDŁA I TRZODY W WIELKOPOLSCE.** Specjalnością Wielkopolski jest produkcja bydła opasowego. Województwo Poznańskie doprowadziło już liczebny stan bydła do poziomu przedwojennego. Przed wojną eksport Wielkopolski do Niemiec, obecnie częściowo idzie do Polski, częściowo zagranicę. Ponieważ Wojew. Poznańskie ma stosunkowo najwięcej materjału rzeźnego i wykazuje szybki, powojenny rozwój w kierunku produkcji bydła opasowego, należy wnioskować, że przyczynia się ono w znacznym stopniu w eksporcie. Zadaniem rolnictwa wielkopolskiego powinno być w dalszym ciągu specjalizacja i ulepszenie metod hodowlanych bydła. W szczególności należy dążyć do urządzenia stałych rocznych ogólno - polskich wystaw bydła opasowego w Poznaniu.

— **KRYZYS NA ZBOŻOWYM RYNKU ŁOTEWSKIM.** Minister finansów Blumberg na konferencji prasowej zapoznał dziennikarzy z kryzysem na łotewskim rynku zbożowym. Kryzys spowodowała umowa, jaką zawarł syndykat właścicieli młynów z Sowietami o dostawę 75 tonn żyta. Wskutek tego na zboże krajowe niema zupełnie popytu. Rząd zamierza niezwłocznie złożyć w sejmie projekt ustawy o ochronie celnej zboża krajowego.

— **TRANSPORT ZBOŻA Z ROSJI.** Przybył tu z Leningradu parowiec duński z transportem 7.200 tonn zboża. Jest to pierwszy transport z Rosji od czasu zakończenia wojny światowej.

Komunikacja.

— **PRZEWÓZ PRZESYŁEK TOWAROWYCH SAMOLOTAMI.** W pierwszym tygodniu b. m. na przestrzeni Warszawa — Wiedeń zdobyła rekord w przewozie przesyłek towarowych. W ustalonych rozkładami lotów 6-ciu podróżnych samoloty przewiozły poza podróżnymi 1820 kg. przesył. towarowych. Prócz tego musiano uruchomić jeszcze jeden samolot, którym przewieziono dalsze 200 klg. towarów. Ponieważ nie można było codziennie posyłać dwóch samolotów, musiano odmówić przyjęcia przewozu dalszych 1500 kg. towarów, oraz całego szeregu pasażerów. To całkowite wykorzystanie nośności samolotów, jako środków przewozowych dla towarów, wykazuje dobitnie, że lotnictwo komunikacyjne jest znakomitym środkiem pomocniczym dla przewozu towarów, zwłaszcza jeżeli chodzi o szybką dostawę. Napływ tak dużej ilości towarów w danym czasie był spowodowany okolicznością, że w dniu 12 bm. wchodziły w życie znaczne obostrzenia celne w Polsce.

— **BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA KOLEJOWA ROSJI Z NIEMCAMI.** W związku z podpisanym traktatem handlowym pomiędzy Unją Sowiecką a Niemcami, w najbliższym czasie ma być otwarta bezpośrednia komunikacja kolejowa dla ruchu pasażerskiego i towarowego pomiędzy Niemcami a Rosją. Nasamprzód wprowadzone będą bezpośrednie pociągi pośpieszne na linjach Leningrad — Królewiec i Leningrad — Berlin.

Kronika gospodarcza.

— **NOWA JEDNOSTKA MONETARNA WĘGIER.** Rada Ministrów postanowiła, że nowa jednostka monetarna Węgier otrzyma nazwę „pengoe".

— **NARADY POLSKO - CZESKIE O HANDEL NAFTĄ.** Wczoraj rozpoczęły się tutaj narady między reprezentantami czechosłowackich towarzystw naftowych i przedstawicielami polskiego przemysłu naftowego w sprawach, dotyczących przemysłu naftowego oraz handlu naftą.

— **NIEMA INFLACJI BILONU.** Zgodnie z obowiązującemi ustawami dopuszczalna maksymalna ilość bilonu metalicznego i papierowego wynosi 351,5 milj. zł. (po 12 zł. na głowę przy 29,3. milj. ludności Państwa Polskiego).

Według wykazu skarbca emisyjnego Banku Polskiego, obieg bilonu i biletów zdawkowych na dzień 10 października br. — po potrąceniu zapasu znajdującego się w kasach skarbowych wynosił 308.128.000 zł., t. j. o 43,5 milj. zł. mniej niż dopuszczają obowiązujące ustawy.

— **WZIĄĆ CZY NIE WZIĄĆ.** Ostatnie informacje potwierdzają, że stopa procentowa od pożyczki rotszyldowskiej ma wynosić 16 proc. i to w chwili, gdy banki emisyjne Anglji, Holandji, Niemiec zniżają stopę dyskontową. Byłoby to moralnym policzkiem dla naszego państwa i powiększyłoby deficyt w budżecie za 150 do 300 milj. zł. Pożyczkę jednak wziąć musimy, ponieważ życie gospodarcze poprostu zamiera wskutek anemji kredytowej. Wynika z tego konieczność obniżenia budżetu nietylko o owe 300 miljonów, ale znacznie większego, aby organizm nasz mógł wytrzymać. Propagowana przez rząd idea samowystarczalności niezbyt pomoże wzrostowi naszego eksportu, gdyż wymiana międzynarodowa towarów polega na zasadzie „do ut des".

— **FABRYKA FORDA W BYDGOSZCZY.** Dyrekcja zakładów Forda od kilku miesięcy powzięła plan utworzenia w Polsce filjalnej fabryki samochodów. Siedzibą fabryki miał być Bydgoszcz względnie Lwów. Doceniając znaczenie powstania takiej fabryki, Izba Handlowa w Bydgoszczy zwróciła się do Dyrekcji Zakładów Forda z wnioskiem o wzięcie pod uwagę Bydgoszczy jako przyszłej siedziby fabryki samochodów Forda w Polsce. Wniosek ten został w zasadzie przyjęty. Bliższe rozpatrzenie sprawy natomiast nastąpi za kilka miesięcy.

— **LOCARNO A GIEŁDA.** Wynik konferencji locarneńskiej oddziałał bardzo dodatnio na giełdę i handel akcjami w Nowym Jorku. Na giełdzie zaznaczyła się znaczna zwyżka, sprzedano akcyj w ciągu soboty za 2,800 000 dolarów. Jest to największa cyfra obrotu dziennego notowana w ostatniem dwudziestoleciu.

Giełda towarowa.

BYDŁO I MIĘSO.

Poznań, 20. 10. Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania cen. Spędzono wołów 48, buhaji 140, krów 282, świń 1109, cieląt 295, owiec 509, razem zwierząt 2383, płacono za 100 kg. żywej wagi za: pełnomięsiste wytuczone woły od 4—7 lat 90, młode mięsiste niewytuczone i starsze wytuczone 76—80, miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 60, stadniki pełnomięsiste młodsze 80, miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 60—62, pełnomięsiste wytuczone krowy najw. wart. rzeźnej do 7 lat 90, starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jał. 78, miernie odżywione krowy i jałówki 60, licho odżywione krowy i jałówki 50, najprzedniejsze cielęta tuczne 106—108, średnie tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 98, mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 88, liche ssaki 76—80, jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne 56—58, starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione młode owce 46—48, miernie odżywione skopy i owce 36—38, świnie pełnomięsiste od 100—120 kg. żywej wagi 140—144, — od 80—100 kg. 130—134, mięsiste świnie ponad 80 kg. 120—124, maciory i późne kastraty 120—140. Przebieg targu spokojny. Począwszy od dnia 20 bm. notowania giełdy bydlęcej odbywać się będą we wtorek i piątek każdego tygodnia.

Toruń, 20. 10. Czemplin notuje: bydło rogate 20—40 zł za centnar na rzeź. Krowa do 500 zł (dobra). Skopy do 25 zł za szt. (50 kg.), świnie 60—90 zł za 50 kg., mięso wieprzowe za funt 90 gr. do 1.10 zł, wołowina 45 do 70 gr., cielęcina 70 gr. do 1.00 zł, skopowina 50 gr. za funt. Ceny podane w hurcie.

MATERJAŁY BUDOWLANE.

Toruń, 20. 10. Zapotrzebowanie na materjały budowlane zmniejsza się codziennie z powodu braku gotówki wzgl. z powodu późnej pory. Tendencja spokojna. Cegła pierwszej klasy 45.00 zł. za 1000 szt. loco cegielnia, karpiówka I kl. 85.00 zł. za 1000 szt. loco fabryka, wapno palone 29.00 zł. za tonę franco wagon wapienniki, cement portlandzki 5.35 zł. za 100 kg. brutto franco wagon cementownia; papa asfaltowa za 1 rolkę à 10 m. kw. franco wagon Chełmża Nr. 80 — 6.90 zł., Nr. 100 — 5.65 zł., Nr. 125 — 4.80 zł., Nr. 150 — 4.15 zł., Nr. 200 — 3.25 zł.; smoła destylowana za 100 kg. netto 18.20 zł., lepnik 19.50 zł. za 100 kg. brutto; papa izolacyjna ca 5 mm. grubości za mtr. kw. 1.25 zł., trzcina sufitowa z ocynkowanym drutem za rolkę à 20 kw. mtr. 4.10 zł., koryta gliniane za bież. mtr. 250 mm do 400 mm przekroju od 7.90 do 16.15 zł., rury glinane odporne przeciw kwasom à 1 mtr. długości 75 mm do 200 mm przekroju od 4 do 9.10 zł. za sztukę (Firma B-cia Pichert — Toruń).

ZIEMIOPŁODY.

Toruń, 20. 10. Młyn Ostaszewo notuje: mąka pszenna 60 proc. zł 38.00, mąka pszenna wyborowa zł 48.00, mąka żytnia 60 proc. 26.00, otręby żytnie 11.50, żyto 16.50—16.00, pszenica 23.00. Obroty duże, dowóz mały.

Giełda pieniężna.

Warszawa dnia 20 października 1925.

Dolary Stanów Zjedn.	5,96 zł
Floreny holenderskie	240,56 „
Franki belgijskie	„
Franki francuskie	26,58 „
Franki szwajcarskie	115,31 „
Funty angielskie	28,98 „
Korony austryjackie	„
Korony czeskie	

Złoty w dniu 20 października 1925 r.

Gdańsk złoty 86.89—87.11 przekaz na Warszawę 86.02—86.23, Zurych przekaz na Warszawę 85.50, Czerniowce przekaz na Warszawę 35.00, Bukareszt przekaz na Warszawę 35.50, Berlin złoty 69.45—70.15 przekaz na Warszawę i Katowice 69.27—69.63, na Poznań 69.27—69.63, Londyn przekaz na Warszawę 29.00, Nowy Jork przekaz na Warszawę 16.50, Paryż przekaz na Warszawę 372, Ryga przekaz na Warszawę 90.00, Praga złoty 556,50—559.50, przekaz na Warszawę 558—564.

Wyniki premjowania balkonów w Grudziądzu.

Gdy jesień wyzłaca rumieniący się w słońcu owoc, i z nieubłaganą upartością maluje ogrody i porusza ulice, siedmiobarwną tęczą liścia spadającego z drzew, gdy ranny szron, chłód i sposępnienie wilgotnych dni każe przywdziać palto, by w krótszych spacerach po parku, patrząc na rozrzucone po darni kopczyki kretowin, rozpamiętywać nie tak dawną jeszcze zieloną run zbóż, — w każdą taką jesień w imieniu T-wa Upiększania Miasta, piszę o wynikach premjowania balkonów.

Od trzech lat, prawiąc o potrzebie upiększania balkonów, budziłem przechodniów pędzących jakby z pochyłą głową po mieście, by przystanęli na chwilkę i jedno spojrzenie rzucili w długie rzędy kamienic naszych ulic, gdzie początkowo nieledwie tu i tam pnące się dzikie wino lub rząd pelargonji, jak pokrewne sobie dusze zamigotały przed znużonemi oczami, — dziś proszę Państwa, już prawie że wszędzie widzimy zieleń balkonową i kwiat, a wszystko piękne, miłe i jakoś tak dziwnie ujmujące.

Czczą i jałową byłaby gleba tej duszy, gdyby nie rozumiała przedziwną mowę tych kwiatuszków, tak wdzięcznie przymilających się o każdej porze dnia, a jeżeli kto w zatwardziałej swej bezduszności czai wzgardliwą obojętność tym dzwonnikom piękna, ten niech nie kala spojrzeniem tę symfonję żywych barw przeróżnego kwiecia.

Przyozdabianie balkonów i okień w kwiecie, nie należy uważać za krzyczący nakaz czy przymus, powiedzmy postępu czasu; ono musi wyjść z umiłowania piękna i z tego, co w prześlicznym języku wysławione, nazywamy tęsknotą duszy za przyrodą, tu w tym wypadku w miniaturze zieleni balkonowej, głoszącą istnienie majestatu wielkich prawd, dających moc życia i kierujących życiem.

Zerwać węzły z tą szlachetną potrzebą obcowania z kwieciem, zadowolnić się kwadratowymi pudełkami mieszkań bez balkonowego gobelinu z petunji lub pelargonji, nie chcieć to dzisiejsze życie urozmaicić spokojnemi wrażeniami, jakie daje zbiorowisko kwiatów, i trwać w takiej rozłące, nie pomnąc nawet na obowiązek dbania o wygląd domów właśnie tu, w tym pasie miast, jest czemś obcem, czemś gorszącem.

Gdy zeszłego roku pisałem o rezultatach całorocznej pieczy nad balkonami, już wtedy Grudziądz posiadał wielką ilość pięknych balkonów i okien ozdobionych kwiatami, a wszystkie, nagrodzone z górą półsetki upominkami, upewniały, że lata następne utrwalą ten szlachetny nawyk i że z każdym rokiem przybędą nowi, zacni orędownicy i miłośnicy zapoczątkowanej przez T-wo Upiększenia Miasta akcji.

Jakoż tak jest, że grono pań, dbałych o wygląd swych balkonów i okien, i umiejących z takiego osiedla kwitnących kras, stworzyć prawdziwe pieścidło oczu i serca, mogły z prawdziwą satysfakcją spoglądać na swych kwietnych wychowanków. Te kwiaty dla wielu, były jakby cząstką życia, to też otulane pielęgnacją, jaką woń wdzięczności i odwzajemnienia niosły swym dobrodziejkom.

Ładnie wypadła tegoroczna wystawa balkonowa, lecz nie wszyscy jeszcze posiadacze balkonów weszli w stałą zażyłość z kwiatami. Należy się pochwała wszystkim tym, którzy przyczynili się do upiększenia miasta, lecz niestety zauważyliśmy bardzo dużo opieszałych, którzy zupełnie swych balkonów nie ukwiecili.

Będziemy jeszcze dyskretnymi i z alkowy naszych spostrzeżeń nie wyjdzie ani jedno słówko, gdyż wierzymy, że rok 1926 znajdzie nas wszystkich, krzątających się przy upiększaniu okien i balkonów.

Nie masz miasta w całej Polsce, któreby posiadało tyle balkonowego kwiecia, co Grudziądz w tym roku, to też wiele nagród przypadnie złożyć w podzięce za tyle dowodów poparcia inicjatywy T-wa Upiększenia Miasta. Każdego roku bardzo obszernie podawałem wyniki premjowania, w tym roku, mając przeszło 100 osób, którym komisja przyznała premje, dyplomy i listy pochwalne, trzeba będzie czynić skróty sprawozdawcze.

Wydawać się może innym miastom, że przesadzamy liczbami nie bacząc na układ i dobór kwiecia, bogactwo estetyczne, położenie i inne właściwości, obowiązujące w podobnych konkursach. Trzeba było widzieć w czasie trwania pierwszej wielkiej pomorskiej wystawy te nasze balkony i okna, suto i zgrabnie upstrzone kwiatami, te całe rzędy parterów i piętr z petunjami i pelargonjami, witających każdego przechodnia szeptem pozdrowień, by ocenić przepych, świeżość i jędrność roślinek! Zapraszają mnie, bym nie z ulicy, lecz w wnętrzu balkonów napatrzył się na to panowanie przemiłych kwietnych królewiąt, a wtedy tembardziej trzeba się pokłonić tej pani, która temu panowaniu przewodzi. Jeśli tegoroczna ocena komisji wyznaczyła tyle nagród, natenczas wypadnie mi powiedzieć, że w spisie napróżno szukać będą swych nazwisk ci, którzy zeszłego roku uzyskali odznaczenia. Komisja kieruje się istniejącym regulaminem, który słusznie głosi, że z rzędu przez lat trzy nabywca premji, dyplomu lub listu pochwalnego, nie może liczyć na przyznanie mu każdego roku jednej i tej samej nagrody.

Otóż niechże wybaczą wszyscy zeszłoroczni zdobywcy nagród, że o ich pięknie przybranych w tym roku balkonach i oknach słówkiem nie wspomnę. Oni wszyscy należeli do zespołu tych wybrańców, którzy ofiarnie i ochotnie dbali o swe okna i balkony, lecz nie mogąc zawyrokować wyższą ocenę, trzeba było przedewszystkiem uwzględnić nowszych, a tak licznych pretendentów o nagrody. Każda pani domu, która w długiej litanji nie znajdzie choćby słówka pochwały dla siebie, niech wierzy, że podtrzymujemy żywą łączność która upewnia, że szlachetne w intencji zapoczynania, mogą w następnym roku przy odrobinie większej przyjaźni z kwiatami, uzyskać premje czy dyplomy.

O tej przyjaźni z kwiatami na balkonach możemy wiele pisać, tak bogate mamy spostrzeżenia.

T-wo Up. Miasta nosi się z zamiarem wydania recepty, określającej sposób pielęgnacji z uwzględnieniem doboru roślin, jak też zapowiada na przyszły rok wydanie pięknego upominku w formie zeszytu, ilustrującego w kolorach i z opisem najpiękniejsze balkony naszego miasta. Będzie to nowość, na jaką zdobyć się może tylko Grudziądz, a która jako cenna pamiątka, zainteresuje napewno wszystkich lubowników zdobnictwa balkonów. (C. d. n).

S. Wodwud.

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Czwartek 22 go października Korduli.
Wschód słońca 6 36 zachód 4 50
Wschód księżyca 11 53 zachód 8 6

*

DYŻURY NOCNE APTEK.
Apteka „Pod Koroną" i apteka „Pod Gwiazdą" od 17. X. do 23. X.

*

—** **Biblioteka i Czytelnia T. C. L. w Grudziądzu jest otwarta:**

W Muzeum (ul. Lipowa nr 28 I ptr.) codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7. Dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul Bydgoska nr. 10) w poniedziałki i czwartki od 4—5.

W Małym Tarpnie w niedziele i święta po nabożeństwie

—** Muzeum (ul. Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty od godz. 12—2, w niedziele i święta od godz 11—2.

*

—** **Z Teatru Miejskiego.** Dziś w środę dnia 21 bm. po raz drugi doskonała komedja Kiedrzyńskiego p. t. „ZABAWA W MIŁOŚĆ". Arcywesoła ta komedja przyjętą została przez publiczność na premjerze z entuzjazmem. Komiczne typy, przedstawiające ludzi, pozujących na działaczy politycznych, oraz szereg arcyzabawnych scen, pobudzają widzów do notorycznego śmiechu. Pierwszorzędna wystawa, wspaniałe toalety dam, pomysłowa reżyserja oraz koncertowa gra artystów, stawiają całość na pierwszorzędnym poziomie. W głównych rolach znajdują pole do popisu panie: Bohdańska, Fiszerówna, Elertowiczowa i Sobotkowska oraz panowie: dyr. Dąbrowski, Chmurkowski, i Szafrański. Reżyseruje p. Feliks Chmurkowski.

Legitymacje ulgowe uprawniają do 50 proc. zniżki. Bilety wcześniej do nabycia na Placu 23 Stycznia we firmie „Record".

—** **Drugi cykl przedstawień operowo - operetkowych.** Od jutra tj. czwartku dnia 22 bm. rozpoczyna się drugi cykl operowo - operetkowy. Jako pierwsza wystawiona zostanie doskonała operetka Kalmana p. t. „HR. MARICA" z p. Kawecką w roli tytułowej. Jej doskonałym partnerem będzie p. Zdzitowiecki, który zarazem reżyseruje tę opertkę. Wspaniałe efekty świetlne i dekoracje oraz doskonały balet uzupełnią udatną całość. W piątek dnia 23 bm. „RIGOLETTO", opera Verdi'ego. W sobotę dnia 24 bm. po raz drugi „HR. MARICA". W niedzielę popołudniu o godz. 3,30 „DAMA W GRONOSTAJACH" po cenach zniżonych, wieczorem nieśmiertelna opera narodowa „HALKA".

—** **Pod adresem Dyrekcji Teatru** nasyła nam szereg czytelników uwagi, tyczące programu operowego.

Zapowiedź tygodnia operowego nie przynosi żadnej nowości operowej, a tylko powtórkę poprzednią, operetkowy zaś przynosi znaną już na gruncie naszym „Hr. Marice".

W głosach czytelników wypowiada się skargi i nieprzyjemne zdziwienie, że dyrekcja opery nie przygotowała żadnej poważnej nowości, dając tylko rzeczy już grane.

Czyżby dyrekcja opery tak trudno pracowała, że przez cały miesiąc nie może przygotować nowości?

—** **Wykład o radjotelegrafji.** Staraniem Polskiego Tow. Krajoznawczego wygłosi w sobotę dnia 24 bm. o godz. 7.30 p. prof. Zacharkiewicz wykład o radjotelegrafji. Wykład będzie urozmaicony obrazami świetlnemi i zademonstrowaniem i objaśnieniem aparatu radjotelegraficznego. Wykład odbędzie się w auli gimnazjum żeńskiego. Wstęp tylko 50 groszy, dla młodzieży 20 groszy.

—** **Nadmierne opalenie pociągów** daje się przykro odczuwać podróżującej publiczności, skarżącej się, że naraża się tem samem na przeziębienia, katary itd.

Na skargi te zwracamy uwagę zainteresowanych czynników, uważając, że stopień opalenia pociągów należałoby uzależniać od temperatury. Trudno bowiem w październiku znosić w wagonie temperaturę, dobrą na grudzień, styczeń lub luty.

—** **Jak żołnierz ma postąpić w razie choroby na urlopie?** Zdarza się, że nasi szeregowi, bawiąc na urlopie, raptem obłożnie zachorują, a zarówno najbliższe otoczenie, jak i oni sami najczęściej nie wiedzą, jak należy postąpić w takim wypadku. Otóż jak się dowiadujemy, szeregowi, bawiący na urlopie, w razie zachorowania, mają obowiązek zawiadomić o tem najbliższą władzę wojskową, ta zaś z kolei ma skierować ich do najbliższego szpitala wojskowego. O ile w miejscu pobytu chorego lub najbliższej okolicy niema żadnego szpitala wojskowego, wówczas chorego należy skierować do najbliższego szpitala cywilnego. W wypadkach, kiedy szeregowy, przebywający na urlopie zachoruje obłożnie, i musi być leczony w domu, stan ten w braku lekarza wojskowego może stwierdzić lekarz powiatowy, lub prywatny, jednak w tym ostatnim wypadku orzeczenie lekarskie musi być potwierdzone przez starostwo. Nadto musi być dołączone zaświadczenie naczelnika gminy, że uzyskanie świadectwa lekarza powiatowego było niemożliwe. Wszelkie koszta, związane z leczeniem szeregowego na urlopie, pokrywa okręgowe szefostwo sanitarne.

—** **Fałszywa pogłoska.** Wczoraj w naszem mieście rozeszła się mylna pogłoska o rzekomej ciężkiej chorobie, w niektórych miejscach nawet i o nagłej śmierci dr. Wetzla, skutkiem czego musiał on — będąc równocześnie najzupełniej

Wyprawa naukowa do Afryki.

W poszukiwaniu potworów przedpotopowych.

Angielskie British Muzeum urządza wielką ekspedycję do Zachodniej Afryki, celem odszukania szkieletów dinosaurusów, które według przypuszczeń uczonych, tam znajdować się powinny. Amerykańska wyprawa do Azji pod przewodnictwem profesora Osborn, ustaliła już uprzednio, że środkowa Azja była ośrodkiem ewolucji wielkich gadów ziemnych zwanych dinosaurusami.

W epoce drugorzędnej uformowały dinosaury grupę, w skład której wchodziły zarówno małe okazy jak i wielkie, rozmiarami swemi rywalizujące z wielorybami. Niektóre z nich chodziły na czterech nogach, inne jak kangury, wspierały się na ogonie; układ anatomiczny dinosaurusów wykazujący na ich olbrzymią siłę i fenomenalną zarazem lekkość pozwala przypuszczać, że żyły chętnie w wodzie. Jedne z nich były trawożerne, drugie mięsożerne. Te ostatnie karmiły się często swemi trawożernemi „braćmi".

Obecna ekspedycja do Afryki będzie głównie poszukiwała szkieletów wielkich dinosaurusów mięsożernych, na które jeszcze nigdzie nie natrafiano, aczkolwiek ich istnienie teoretycznie jest udowodnione. Znane są dotąd jedynie małe typy mięsożerne. Afryka najmniej dotąd pod tym względem paleontologicznym zbadana, otwiera szerokie pole działania, tembardziej że już nieraz natrafiano tam na szkielety przedpotopowych stworzeń gdzieindziej nigdzie nie spotykanych.

---

zdrowym — przez cały dzień odbierać alarmujące telefony z zapytaniem o jego zdrowie, a nieraz nawet już z wyrazami współczucia i żalu z powodu śmierci. Jak się dowiadujemy, wieści te powstały wskutek pomylenia podobnie brzmiącego do nazwiska dr. Wetzla, nazwiska insp. Nitzla, który jest rzeczywiście ciężko chory.

—** **Skutki nieoświetlania wieczorem klatki schodowej.** Niejaki M. S., idąc wczoraj do swego przyjaciela, zamieszkałego przy ulicy Biskupiej 42, upadł na nieoświetlonych schodach tak nieszczęśliwie, że doznał bardzo silnych potłuczeń i pokaleczeń.

—** **Kogo wczoraj aresztowano?** Podczas ubiegłej doby aresztowała policja w naszem mieście 1 mężczyznę za nielegalne przekroczenie przepisów administracyjnych, 1 za kradzież kieszonkową, popełnioną w jednej z tutejszych restauracji oraz 1 niewiastę za włóczęgostwo. Oprócz tego zanotowano 10 doniesień o przekroczeniu drobniejszych przepisów policyjnych.

—** **Z kroniki włamań i kradzieży.** Wczoraj rano przytrzymano niejakiego Z. Szafrańskiego, który, będąc zatrudnionym u rolnika F. w Grudziądzu, skradł mu w ostatnich dniach kilka sztuk indyków. — P. Klarze Wiśniewskiej, zamieszkałej przy ul. Droga Łąkowa 10, skradziono wczoraj na ulicy z torebki ręcznej 200 złotych. Sprawcę pochwycono. Pozatem zawiadomiono policję o 4 wypadkach drobniejszej kradzieży, jak np. gotówki, bielizny, drzewa itp.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Baczność Powstańcy i Wojacy oraz członkowie Towarzystw P. W.!** Miesięczne zebranie członków towarzystwa odbędzie się w środę dnia 21 bm. o godz. 7-mej wieczorem w sali „Bazaru" przy ulicy Moniuszki, na którem prelegent Wyższej Szkoły Pilotów wygłosi wykład z dziedziny lotnictwa. Ze względu na tak zajmujący wykład upraszamy wszystkich członków Tow. o bezwzględne przybycie. Również prosimy o przybycie członków wszystkich organizacji P. W. jak Koła Podofic. Rez., Związku Hallerczyków itd. oraz członków Towarzystwa Pow. i Wojaków Małe Tarpno i Grudziądz oddział dworzec. (4485) **Zarząd.**

—(rt) **Baczność koledzy Koła Podoficerów Rezerwy!** W środę, dnia 21 bm. odbędzie się interesujący wykład dla towarzystw przysposobienia wojskowego o lotnictwie, w którym zechcą członkowie gremjalnie wziąć udział. Wykładać będzie fachowa siła. Początek o godz. 8-mej wieczorem w Bazarze. (4491) **Zarząd.**

—(rt) **Następne plenarne zebranie Związku Podoficerów Rezerwy Z. Z Rz. P.** Koła Grudziądz odbędzie się w czwartek dnia 22-go X. br. o godzinie 7-mej wieczorem w Bazarze przy ulicy Moniuszki. Udział wszystkich członków jest konieczny. Goście, sympatycy, wprowadzeni przez członków, są mile widziani. O punktualne przybycie uprasza (4490) **Zarząd.**

—(rt) **Konferencja Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo** przy kościele św. Krzyża (Chełmińskie Przedmieście) podaje niniejszem do wiadomości, że **Walne Zebranie** odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godzinie 5-ej popoł. w szkole im. Królowej Jadwigi przy ulicy Rzezalnianej. O liczne przybycie członków prosi (4501) **Zarząd.**

Z KIN.

♆ **KINO „ORZEŁ"** wyświetla od dziś wspaniały film p. t. **„Biała Siostra"** z doskonałą Liljaną Gish w roli głównej.

Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Wykrycie szajki złodziejskiej).** Policja wpadła na trop i wyśledziła całą szajkę złodziejską, której specjalnością było okradanie sklepów. Między innemi firma Cz. Buza poszkodowana została w krótkim przeciągu czasu na sumę 400 złotych, skutkiem skradzenia przez szajkę tę rozmaitych towarów. Dostojne towarzystwo „taniego zaopatrzenia się", w liczbie 7 osób, znalazło się pod kluczem.

—** **BRODNICA. (Zderzenie się samochodów).** Przed kilku dniami w południe, zderzyły się przy moście nad Drwęcą dwa samochody. Jeden z nich zabrał na widły człowieka, który nie zdążył automobilu wyminąć. Na szczęście człowiekowi owemu nic się nie stało. Natomiast obydwa samochody odniosły uszkodzenia. Winę w tym wypadku ponosi szofer samochodu, który pędził przez most w stronę miasta, ponieważ jechał zbyt szybko i nie dał sygnału.

—** **KOŚCIERZYNA. (Desperacki czyn).** Samobójstwo popełnił przez powieszenie się w lesie, należącym do domeny państwowej Czerniki 62-letni robotnik Izydor Meca. Przyczyną samobójstwa była podobno nędza. Meca od dawna nosił się z zamiarem powieszenia.

—** **PELPLIN. (Kronika kościelna).** W ostatnim tygodniu zmarło aż czterech księży naszej diecezji. Dwóch z nich ks. dr. Lange, oraz ks. dziekan Krajewski w podeszłym już wieku, ale dwóch ostatnich ks. Brunon Malecki i ks. Alojzy Krause, w kwicie jeszcze życia. Pierwszy liczył lat 29, drugi lat 23 — ostatni dopiero po ćwierćrocznej pracy kapłańskiej. Ks. Malecki ostatnio był czynny w duszpasterstwie jako wikary w Chełmży, ks. Krause w Sępolnie R. I. P. Przeniesiony został ksiądz wikary Jerzy Rahmel z Żarnówca do Świecia.

—** **STAROGARD. (Nieszczęśliwy wypadek).** W piątek spadł z wozu naładowanego słomą 66-letni Franciszek Rogowski z Ocypla, doznawszy ciężkich obrażeń cielesnych, które jednak nie zagrażają jego życiu.

— **(Kradzież w Zimnych Zdrojach, pow. Starogardzki).** W nocy z piątku na sobotę popełniono u Piotra Kalisza oraz u jego syna i zięcia kradzież z włamaniem. Skradziono znaczną ilość bielizny i garderoby. Szkody okradzionych są zatem poważne. Jest nadzieja, iż nasza dzielna policja niebawem wytropi sprawców owej kradzieży i odda ich w ręce sprawiedliwości do ukarania.

— **(Nieszczęśliwy wypadek).** W sobotę o godz. 17.40 najechał parowóz w pobliżu leśnictwa Kochanki dróżnika 22-letniego Stanisława Dąbrowskiego ze Starogardu który odniósł poważne obrażenia cielesne (złamanie żeber). Szczęśliwym przypadkiem został on tylko odepchnięty przez lokomotywę. Winę w owym wypadku ponosi tak ów dróżnik jak i kierownik lokomotywy, jak dochodzenia policyjne wykazały. Stan uległego wypadkowi nie budzi żadnych obaw co do jego życia.

—** **CHOJNICE. (Nieszczęśliwy wypadek).** Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się przed kilku dniami w południe przy ulicy Młyńskiej. Naprzeciwko składu cygar p. Góreckiego stał wózek ręczny, napełniony jabłkami. Wózek prowadził pewien 14-letni chłopiec. W tem nadjechał wóz majętności Cichołewy. Konie tegoż wozu spłoszyły się z niewiadomej przyczyny, skutkiem czego chłopiec trzymający wóz zamierzał usunąć się z drogi. Nieszczęście chciało, że chłopiec uderzony został dyszlem swego wózka popchniętego przez duży wóz. Chłopiec odniósł dość dotkliwe rany. Odstawiono go natychmiast do p. dra Machowińskiego, który mu udzielił pierwszej pomocy. Starszy posterunkowy zaprowadził woźnicę do komisarjatu celem spisania protokółu. Czy i jaką winę owego nieszczęśliwego wypadku ponosi woźnica, wykaże śledztwo.

—** **TCZEW. (Zmiany w sądownictwie).** Pan Władysław Rozwadowski, aplikant, mianowany został asesorem sądowym na obwód Sądu apelacyjnego w Toruniu. Sędzia powiatowy w Wejherowie p. Rajmund Scholc przeniesiony został na stanowisko sędziego Sądu Okręgowego w Toruniu. Zwolniony został na własną prośbę asesor sądowy p. Tadeusz Ćwikliński oraz przeniesiony w stan spoczynku sędzia Sądu Apelacyjnego p. Franciszek Kruszelnicki.

— **(Niemądry dowcip).** W nocy z soboty na niedzielę nieznany sprawca, pragnąc zamanifestować swoją niechęć do Związku Zawodowego Polskiego Kolejarzy, pozwolił sobie na głupi żart. Mianowicie zdjęto szyldzik z napisem tegoż Związku przy ul. Kościuszki nr. 8 i umieszczono go na ustępach miejskich w bliskości młyna parowego. Zbyt to płytki sposób manifestowania na zewnątrz swych sympatji lub antypatji.

—** **GDYNIA. („Lwów" w macierzystym porcie).** W sobotę statek szkolny „Lwów" zawinął do portu w Gdyni, holowany przez holownik „Ursus". „Lwów" będzie tego roku zimował w Gdyni. Na pokładzie statku oprócz załogi i oficerów znajduje się 9 absolwentów szkoły morskiej, którzy mają złożyć jeszcze egzamin praktyczny. Reszta uczniów szkoły odjechała do Tczewa.

— **(Opady śnieżne).** Z końcem ubiegłego tygodnia spadły w Gdyni dość obfite śniegi. W niektórych miejscach śnieg leżał dwa dni. Temperatura obniżyła się znacznie.

— **(Budowa dzielnicy rezydencyjnej).** Kooperatywa oficerów marynarki wojennej nabyła w swoim czasie od Rządu tereny w Gdyni w miejscu, gdzie wybudowana będzie przyszła dzielnica rezydencyjna Gdyni. W br. kilku oficerów przystąpiło na tych terenach do budowy własnych willi.

—** **GDAŃSK. (Ustąpienie z senatu).** Senator Lück doniósł senatowi, że z dniem 17 bm. składa godność senatora parlamentarnego. Lück jest — jak wiadomo — członkiem partji liberalnej. Do kroku tego zmusiła senatora Lücka — jak pisze „Danz. Volkstimme" — podobno trudne położenie finansowe zakładów jego. W gdańskich kołach gospodarczych wymieniają dawniejszego senatora Jewelowskiego jako następcę Lücka.

— **(Dalsze bankructwa).** W ostatnich dniach dwie dalsze firmy ogłosiły upadłość. Otóż znana winiarnia pod firmą Jacob Merdes, właścicielem której jest kupiec Hugo Liermann, przy Hundegasse nr. 15 i firma The Trading Company „Comexim" Limited, towarzystwo komisyjno-handlowe dla eksportu i importu z ograniczoną odpowiedzialnością. Zarządcą masy upadłościowej pierwszej firmy mianowany został kupiec Waldemar Janzen, przy Ankerschmiedegasse 10 a, drugiej zaś kupiec A. Striepling, przy Hundegasse 109.

Z całej Polski.

—** **ŁÓDŹ. (Łódzki Harold Lloyd).** Onegdaj patrol policyjny w Łodzi zauważył znanego międzynarodowego złodzieja i włamywacza Jana Burniaka, który niósł worek z rzeczami. Burniak spostrzegłszy, że policjanci go śledzą, począł uciekać. Wpadł na podwórze do jednego z domów przy ulicy Zgierskiej, wdrapał się po rynnie na dach czteropiętrowego domu, pobiegł dachami na sąsiednie domy, wszedł na najwyższy komin i skoczył na podwórze na kupę nawozu i nie odniósł żadnego szwanku. Wybiegł na ulicę, wdrapał się na słup telegraficzny, przesunął się po drutach, a w pewnym momencie zeskoczył i oddał się w ręce policji, mówiąc: No, teraz panowie, weźcie mnie.

—* **WARSZAWA. (Zatarg poselstwa sowieckiego z robotnikami).** W poniedziałek w inspektoracie pracy w Warszawie, odbyła się pojednawcza konferencja między poselstwem sowieckiem a robotnikami, zajętymi przy budowie gmachu poselstwa sowieckiego. Powodem zatargu było niezapłacenie rachunku za przybudowę gmachu poselstwa sowieckiego, a kiedy firma, prowadząca te roboty, zażądała zaliczki 9 000 złotych i przedstawiła rachunek w języku polskim, poselstwo zawiadomiło, że rachunek ma być przetłumaczony na język rosyjski. Obronę prowadzi z ramienia poselstwa sowieckiego poseł Durak.

— **(Trup bez głowy).** W poniedziałek dwaj rybacy łowiący ryby w jeziorze koło wsi Zagroby nad Narwią, wyciągnęli sieciami z głębiny jakąś paczkę owiniętą w papier zbutwiały i okręconą sznurkiem. Jakież było przerażenie poczciwych rybaków, gdy po rozwinięciu opakowania ujrzeli trup noworodka płci żeńskiej, bez głowy, znajdujący się w stanie całkowitego rozkładu. Władze policyjne prowadzą energiczne dochodzenia w tej sprawie.

(Samobójstwo właściciela „Łobzowianki"). W niedzielę rano popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru 42-letni Jan Czesław Twornicki, właściciel cukierni „Łobzowianka" b. dzierżawca dużej Ziemiańskiej, zamieszkały przy ulicy Kredytowej nr. 1. Denat już od kilku dni był silnie zdenerwowany, nic jednak nie wskazywało, że rozdrażnienie przybierze tak wielkie rozmiary. W niedzielę około godz. 10 m. 20 rano domownicy zostali zaalarmowani hukiem wystrzału jaki się rozległ z sypialni ś. p. Twornickiego. Gdy wbiegli przerażeni, denat leżał w bieliźnie na podłodze koło łóżka. Z prawej skroni sączyła się krew, w ręku trzymał zaciśnięty browning „piątkę". Natychmiast zaalarmowano władze policyjno - sądowe i pogotowie. Przybyły lekarz stwierdził już tylko śmierć ś. p. Twornickiego, która nastąpiła momentalnie. Dochodzenie policyjne ustali napewno przyczynę rozpaczliwego kroku.

Pojedynek profesora szermierki z małpą.

Profesor szermierki Filip Ackerson znany w kołach londyńskich jako mistrz rapiera, trzymał w swym domu bardzo pojętną małpę, Dicka, przywiezioną kilka miesięcy temu z Afryki. Małpa szybko zaklimatyzowała się w mieszkaniu profesora i urozmaicała mu życie zabawnemi psotami.

Przed kilku dniami wrócił Mr. Ackerson nieco później niż zwykle do domu. Lecz jakież było jego zdumienie, gdy na spotkanie wyskoczyła małpa, trzymając rapier w łapie. Mr. Ackerson odbił laską cios, wymierzony wprost w jego głowę.

Małpa zachwycona tą zabawą, zaatakowała powtórnie swego pana, profesor znowu się zasłonił. Wtedy Dick nie a żarty począł nacierać, a nawet skaleczył szermierza w rękę. Z trudnością tylko, zasypywany cięciami, doszedł profesor do ściany i schwyciwszy drugi rapier, wyrównał niepomyślne swe szanse. Małpa jednak okazała się wcale wprawną w robieniu bronią, nieraz bowiem przypatrywała się szermującym. Niemało więc kosztowało trudu Mr. Ackersona nim obezwładnił małpę, wytrącając z jej łapy rapier.

Rozmaitości.

× **Śpią od 6 miesięcy.** W miejscowości Biatne Brezowice, w Slawonji niejaki Franciszek Rok ze Słowacji zahypnotyzował przed sześciu miesiącami dwoje dziewcząt, Fanike Erzen i Julję Doniel, które od tego czasu znajdują się w stanie snu hypnotycznego. Policja lublańska zaciekawiła się tą sprawą i zatrzymała hypnotyzera objeżdżającego Słowenję w celach eksperymentalnych i odprawiła go pod konwojem do Brezowicy, aby rozbudził śpiące dziewczęta. (CEPS.)

× **Przedpłata na 200 lat.** Bernard Shaw zapłacił pismu amerykańskiemu „Independent Labour arty Arts Guild" 125 dolarów, przez co uiścił przedpłatę na 200 lat z góry. Wydawca pokwitował przekaz z podziękowaniem i dodał, że na czas przed upływem zapłaconej przedpłaty ośmieli się poprosić go o odnowienie przedpłaty.

× **Oryginalny uniwersytet.** Pierwszego października otwarto w mieście Chicago uniwersytet dla „hobos" (obieżyświatów amerykańskich, podróżujących towarowymi pociągami). Kursa zimowe obejmują przedmioty: „psychologja wędrowca", „turysta samochodowy — jego zwyczaje", „stójkowy i władza jako sprzymierzeńcy" i „podróżna dieta" itd.

× **Japonja przeciw papierosom.** Walka z alkoholem, a ostatnio z paleniem, robi w Japonji bardzo szybkie postępy. Władze miejskie w Tokio zwróciły się do rządu z żądaniem wydania zakazu palenia dla młodzieży poniżej lat dwudziestu. Wrogowie tytoniu mają nadzieję, że do lat pięciu uda im się uzyskać od władz zakaz palenia wogóle, natomiast walka z alkoholem będzie trudniejsza i potrwa dłużej.

× **Luksus w kwaterze Abd - el - Krima.** Z Alcucemas donoszą o szczegółach urządzenia rezydencji Abd - el - Krima w Ażdir, dawnej stolicy Riffenów. Dom jego zbudowany był w stylu europejskim i urządzony z wszelkim komfortem. Gęsta sieć telefoniczna łączyła wszystkie domy z siedzibą Abd-el-Krima. W szkole znaleźli Hiszpanie 600 starannie oprawnych tomów, traktujących o religji, historji, geometrji, arytmetyce i gramatyce. W innych domach znaleziono plany, mapy i wycinki z gazet europejskich, wszystko dokładnie ponumerowane. Szpital w miasteczku posiadał wszystkie nowoczesne urządzenia.

× **Listy, które nie doszły.** Zarząd poczt amerykańskich ogłosił statystykę, która ma Amerykanom dać nauczkę, by zaniechać niedbałego adresowania listów. Wedle tej statystyki w r. 1923 wrzucano w Ameryce co 5 minut list bez adresu do skrzynki pocztowej, co minutę zaś 42 osoby nadawały list niedokładnie adresowany. Wśród tych listów znajdowała się spora ilość, zawierających czeki lub przekazy pieniężne. Z mylnie adresowanych wreszcie listów, w których znajdowały się banknoty, wyjęto na poczcie w r. 1923 niemniej jak 6000 dolarów, które przekazano instytucjom dobroczynności.

× **Kobiety Dżokieje.** Ostatnie wyścigi w New - Market mimo, iż nie figurują w almanachu Jokiej Klubu, były w tym roku prawdziwym „ewentem" sportowym. Na 8 koni, które startowały, 5 koni dosiadło 5 dżokiejek, dopuszczonych ostatnio przez specjalną komisję na turfy angielskie.

Dziwnym trafem pierwszy przybiegł do mety koń pod piękną dżokiejką miss Joel, prawie, że nie grany, niecieszący się faworytami publiczności. Typy, dosiadane przez mężczyzn przyszły na samym końcu.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc., Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Kruszewski.

PODZIĘKOWANIE.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Wielm. Panu Staroście, Magistratowi i Radzie Miejskiej, Dozorom kościelnym, Towarzystwom jakoteż wszystkim innym, którzy oddali ostatnią przysługę naszemu drogiemu Zmarłemu wzgl. wyrazili nam swoje współczucie z powodu śmierci naszego drogiego brata, kochanego wuja i szwagra ś. p.

ks. Wincentego Krajewskiego

składamy na tej drodze serdeczne

„Bóg zapłać!"

Łasin, w październiku 1925 r.

4498 **RODZINA.**

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy
nadsekretarz miejski
Dunszy Raszkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

Zachodzą często wypadki bicia świń poza rzeźnią i mięso nie zostaje badane na trychiny.

Wobec tego przypomina się rozporządzenie wykonawcze do ustawy o badaniu mięsa z dnia 28. VI. 1902 roku i uchwalę gminną z dnia 4. VI. 1907 r., iż wszelkie gatunki zwierząt winny być bite tylko w tut. Rzeźni miejskiej i poddane badaniu na trychiny urzędowemu badaczowi mięsa.

Niestosujący się do powyższych rozporządzeń będą bezwzględnie pociągnięci do odpowiedzialności.

Grudziądz, dnia 21 października 1925 r.

Prezydent Miasta
w z. (—) KROBSKI. [4507

Ogłoszenie.

W czwartek, dnia 22-go października br. naprawiać się będzie sieć tramwajową na przestrzeni ul. Klasztorna — Rynek i to od godziny 5-tej rano do około 10-tej przed poł. Wobec tego na wymienionej przestrzeni będzie ruch przerwany. 4504

Grudziądz, dnia 21 października 1925 r.

Miejskie Tramwaje, Elektrownia i Wodociągi Grudziądz.

Ogłoszenie.

Niniejszem uprzejmie przypominamy pp. właścicielom domów i ich zastępcom, że jest ich obowiązkiem z powodu zbliżających się mrozów należycie zabezpieczyć od zamarznięcia nasze wodomierze i rury wodociągowe, znajdujące się w piwnicach. — Okna do piwnic powinny być zamknięte i odpowiednio opakowane. — Za spowodowane przez mróz uszkodzenia wodomierzy, naszych rur i kurków wodociągowych będą pp. właściciele domów odpowiedzialni i poniosą powstałe koszta reperacji. [4505

Grudziądz, dnia 21 października 1925 r.

Miejskie Tramwaje, Elektrownia i Wodociągi Grudziądz.

Zarząd Koła Akuszerek

podaje na ogłoszenie Kasy Chorych miasta Grudziądza zamieszczone w „Głosie Pomorskim" z dn. 18. X. br. do wiadomości, że każda akuszerka przedłoży na życzenie taryfę urzędową Członkowie Kasy Chorych mogą przekonać się, że akuszerki pobierają należytość w granicach tejże taryfy, uwzględniając każdorazowo stosunki majątkowe danego członka.

Co do oceny naszych kwalifikacji i naszej trudnej pracy, to uważamy, iż Zarząd Kasy Chorych takowych ocenić nie może. [4488

Z dnia 17 na 18 października rb w pociągu pospiesznym na szlaku Katowice,—Poznań

zgubiono lub skradziono portfel

skórzany kieszonkowy koloru ciemno brązowego
zawierający Dowody osobiste na nazwisko **Czesława Zagrzejewskiego**, prawo jazdy samochodowej, dowód własności samochodu, kartę na broń i kartę myśliwską, odpis świadectw szkolnych poświadczonych przez M. R Pobl., 2 weksle po 1000 zł in blanco, wystawione przez firmę K. Jastrzębski & Cz. Zagrzejewski Biuro Techniczno-Budwlane t. z o. p. w Grudziądzu [4500

Znalazcę proszę zatrzymać pieniądze a dokumenty zwrócić: **inżynier CZESŁAW ZAGRZEJEWSKI, Grudziądz, Moniuszki 4.** Jednocześnie unieważniam powyższe weksle.